

Wychodzi 2 razy dziennie

z wyjątkiem niedziel

rano o godz. 7½ i popoł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

We Lwowie:

miesięczn. 1 zł. z 2-krotną dost. do domu zł. 1.80

Na prowincyi:

rocznie 13 zł. 20 ct. z 2-krotną wysyłką 16 zł.

kwartalnie 3 zł. 30 ct. „ „ 4 „

miesięcznie 1 „ 10 „ 1.35 „

W Niemczech: miesięcznie 1 zł. 50 ct.

W innych krajach: „ 2 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA

(Inseraty)

za 1 wierszpetitowy albo jego miejsce 10 ct.

Numer pojedynczy:

We Lwowie: Na prowincyi:

wydania rannego 2 ct. 3 ct.

wieczornego 3 „ 4 „

oba wydania razem 4 „ 5 „

Rękopisów redakcyja nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

L w ó w, ulica Chorażczyzny 1.

TELEFON 541.

Kantor „Słowa Polskiego“ w Pasażu Hausmana.

Wydawca: STANISŁAW SZCZEPANOWSKI.

Sejmowe Koło polskie.

Sprawa wniosku Wachnianina przypominała krajowi istnienie instytucji, która się nazywa sejmowym Kołem polskim.

Sejm zebrany na ostatnie już posiedzenie. Na porządku dziennym po kilku mniejszych sprawach — sprawozdanie komisji administracyjnej o językowym wniosku Wachnianina. Wśród polskich posłów ruch wielki. Marszałek konferuje na sali z różnymi grupami posłów — i zwleka z otwarciem posiedzenia, pomimo, że Izba bardzo dobrze zapelniona. Nareszcie posiedzenie się rozpoczyna — ale wśród posłów rozchodzi się wiadomość, że obrady zostaną bezpośrednio przed sprawą wniosku Wachnianina na parę godzin przerwane. Na tablicy w sali sejmowej pojawia się napis: „Koło Polskie zaraz po przerwie“. Zbiera się tedy Koło — po ożywionej dyskusji uchwała przyjęcie wniosku komisji — uchwała też dodatkową rezolucję, znaną już naszym czytelnikom, według której sprawy, mające narodowe znaczenie, nigdy bez uchwały Koła nie mają wchodzić do Izby. Oczywiście, że uchwała ta ma tylko wewnętrzne znaczenie i nie wchodzi do sejmowego regulaminu, który nie zna ani Koła ani klubów w ogóle. Po posiedzeniu Koła, Sejm bez dyskusji przyjął wniosek komisji.

Rzecz jasna, że skoro postanowiono dla sprawy tej zwołać Koło, skoro obrady Koła trwały przeszło dwie godziny — to była na Kole opozycja przeciw wnioskowi komisijnemu. Gdy zaś w pełnym Sejmie nie było już żadnej dyskusji i wniosek komisji został przyjęty — toż oczywiście ta opozycja poddała się uchwałę Koła, uznała jego powagę. Faktem tym, jak nie mniej wspomnianą wyżej rezolucją zostało stwierdzone, że w sprawach narodowych Koło jest rozstrzygającą instancją.

Wobec tego faktu — warto w krótkości przypomnieć genezę polskiego Koła sejmowego i jego historię.

Powstało ono na pierwszym zaraz Sejmie z r. 1861. Polska większość znalazła się wobec dwóch wręcz jej nieprzyjanych czynników: licznej, bo około 40 głów liczącej falangi posłów ruskich, którzy należeli bez wyjątku do tak zwanego „świętojurskiego“ stronnictwa — i wobec rządu, niechętnego budzącemu się ruchowi narodowemu i polskiej większości w Sejmie. Ażeby tym dwom potęgom stawić czoło, zapobiedz wielkim dla sprawy narodowej szkodom, umożliwić jakakolwiek dodatnią dla kraju pracę w Sejmie — musieli Polacy postępować ściśle solidarnie. Utworzono więc Koło polskie w Sejmie, którego uchwały były dla wszystkich posłów polskich obowiązujące. A nie miały one obejmować wyłącznie spraw, mających narodowe znaczenie. Wszystko, co miało wejść do Sejmu, było przedmiotem obrad i uchwał Koła.

Kilkanaście lat trwał ten stan rzeczy. Stosunki w tym czasie zmieniły się. Liczba posłów ruskich zmalała tak, że przestała być groźną. Rozwijające się życie polityczne sprawiło, iż zaczęły się organizować, wśród polskiej większości, stronnictwa i kluby. Początek dali posłowie z partii krakowskiej — poszli za nimi tak zwani „Atenczyści“, którzy tworzyli polskie centrum w Sejmie — powstał też „klub postępowy“ z Hausnerem i Czerkawskim. Wszakże mimo istnienia stronnictw i klubów, ilekroć miała wejść do Sejmu jakaś sprawa narodowego albo w ogóle większego politycznego znaczenia — zawsze zbierało się Koło polskie, a uchwały jego były dla polskich posłów decydujące. Koło uchwalało adresy. Koło wybierało Komitet centralny przedwyborczy, zarówno dla wyborów do Sejmu, jak i do Rady państwa. Koło sankcjonowało swoimi uchwałami w roku 1878 solidarność Koła polskiego w Wiedniu i uznało jej moc obowiązującą dla wszystkich polskich posłów. W sprawach ekonomicznych, społecznych, admini-

stracyjnych — kluby sejmowe poruszały się zupełnie swobodnie, nie krępowane uchwałami Koła — w sprawach zaś narodowych i w kwestjach polityki kraju wobec państwa, Koło zawsze obradowało i uchwalało, a jego uchwały były rozstrzygające.

W ostatnich kilku latach jednak, Koło prawie zupełnie zeszło z widowni. Schodziło się coraz rzadziej — sprawy bardzo ważne załatwiano bez Koła — w końcu zeszło ono już wyłącznie na to, iż pierwszego dnia sesji sejmowej wybierało „komisję-matkę“ mającą przygotować listę kandydatów do wszystkich sejmowych komisji — a z końcem okresu wyborczego wybierało komitet centralny przedwyborczy i uchwalało dla niego regulamin. W minionej n. p. sesji Sejmu, Koło zeszło się raz jeden dla wyboru komisji-matki — i gdyby nie sprawa wniosku Wachnianina, nie byłoby się ponownie zebrało.

Czem się to stało? Kto — i z jakiego powodu obniżył dawne znaczenie Koła?

Rzecz bardzo ciekawa i charakterystyczna, że stało się to właśnie za sprawą tych, którzy mienią się jedynymi stróżami solidarności narodowej, za sprawą sejmowych konserwatywnych klubów. Kiedy w roku 1889 lewica sejmowa weszła do Sejmu nieco wzmocniona, a obok niej zasiadła garstka posłów włościańskich — kiedy ta zmiana zaszła w Sejmie na skutek walki wyborczej, w której bardzo silnie się starły polityczne przeciwności — prawa strona Sejmu wraz ze środkiem utworzyła „unię konserwatywną“, połączoną węzłem wspólnej komisji parlamentarnej. Dla tej unii Koło polskie stało się z czasem niewygodnem. Czuli się ona większością w Sejmie — mogła więc rządzić nieograniczenie.

Pocóż więc było odwoływać się do Koła — skoro wszystko, co komisja parlamentarna uchwałała sama, wśród swoich, bez przeszkód i trudności, stawianych przez jaką opozycję, miało z góry zapewnioną w Sejmie większość?

Koło było jej wobec tego podwójnie niedogodne: raz dla tego, że miało radzić nad sprawami, które już były omówione naprzód w poszczególnych klubach, należących do unii, a następnie w komisji parlamentarnej, reprezentującej większość Sejmu — powtóre zaś dla tego, że łatwo mógł na Kole zająć niemiły wypadek, iż rzecz, postanowiona już w unii, upadnie, jeżeli lewica sejmowa na Kole wystąpi z opozycją, do której mogą się przyłączyć „dzicy“ i niektórzy posłowie, należący do unii. W pierwszym wypadku Koło jest dla „unii“ zbyteczne i powoduje tylko stratę czasu — w drugim może się dla niej stać szkodliwym. W ten sposób sejmowe Koło polskie, prawie nigdy nie zwoływane, poszło w zapomnienie.

Ale te powody, które wpłynęły na zubożenie „unii“ wobec Koła — zmuszają właśnie stronnictwa, po za „unią“ stojące, do starania się o przywrócenie powagi i znaczenia Koła. One nie mogą zezwolić, ażeby w sprawach, mających narodowe znaczenie, rozstrzygano bez nich. Jeżeli solidarność narodowa nie ma się stać pustym frazesem — jeżeli nawoływane do niej stronnictwa, po za unią stojące, nie mają w tem nawoływaniu widzieć tylko chęci majoryzowania ich — musi być przywróconą powaga Koła i jego znaczenie w sprawach narodowych i odnoszących się do zewnętrznej polityki tego kraju.

Do tego zmierza rezolucja, na wtorkowym posiedzeniu Koła przyjęta. Koło uchwaliło ją jednogłośnie — a prezes Jaworski zawołał: ja obiema rękami za tem głosuję! Jest to tak obowiązujące — że nie możemy powątpiewać o ścisłym wykonaniu tak powziętej uchwały.

Pobór dodatków gminnych i powiatowych.

W sprawie tej wydał Wydział krajowy do wszystkich Wydziałów powiatowych następujący okólnik:

Na podstawie odezwy prezydium krajowej Dyrekcji skarbu z dnia 2 listopada 1897 l. 3.412/pr. zawiadamia się Wydział powiatowy, że począwszy od 1 stycznia 1898 roku wprowadzony zostaje kumulatywny pobór, t. j. przypisywanie i ściąganie podatków państwowych łącznie ze wszystkimi dodatkami krajowymi, powiatowymi i gminnymi itd., tudzież, że z końcem każdego miesiąca obowiązane są urzędy podatkowe ze ściąganych kumulatywnie podatków i dodatków wydzielać dodatki, przeznaczone na specjalne cele w stosunku do uchwalonej stopy procentowej, że zatem z początkiem każdego następnego miesiąca powiat i gminy mogą rzeczzone dodatki podejmować w urzędzie podatkowym za miesiąc ubiegły.

Gdy budżet powiatowy w myśl § 32 tutejszej instrukcji z dnia 4 maja 1897 l. 71.624/96 przed początkiem roku budżetowego przez Radę powiatową winien być uchwalony, budżety zaś gminne wszystkich funduszy mają być do d. 1 grudnia przed rozpoczęciem roku budżetowego przedkładać Wydziałowi powiatowemu do zatwierdzenia, przeto stosownie do żądania prezydium krajowej Dyrekcji skarbu wzywamy Wydział powiatowy, ażeby dołączając odpis z księgi uchwał Rady powiatowej, uchwalone przez nią dodatki na potrzeby poszczególnych funduszy powiatowych, o ile dodatki te nie są przewidziane szczegółowymi ustawami, tudzież dołączając odpis dotyczący uchwały reprezentacji pow. pozwalającej poszczególnym gminom na pobór dodatków gminnych na potrzeby wszystkich funduszy, zostających w administracji gmin tamtejszego powiatu, przedkładał i wykazywał starostwu, jako władzy podatkowej, zawsze przed dniem 1 stycznia każdego roku budżetowego, a nie dopiero przed upływem 15 lutego tegoż roku, jak to ustanowionem było tutejszym okólnikiem z dnia 14 maja 1895 l. 17223 wydanym na podstawie odezwy krajowej Dyrekcji skarbu z 4 marca 1895 l. 91134/94. W przeciwnym bowiem razie, jak to prezydium krajowej Dyrekcji skarbu w przytoczonej na wstępie swej odezwy oświadczyło, „wszelka kontrola co do rozdziału dodatków w ciągu roku nie byłaby możliwą, a powstałe zawiąkania tylko zapomocą mozolnych obrachunków po części usunąć by zdołano, czego krajowa Dyrekcja skarbu tak w interesie samych podatujących, jako też zarządu skarbowego i władz autonomicznych uniknąć pragnie.

Zwraca się przytem uwagę Wydziału powiatowego na postanowienie § 24 ustawy drogowej z 5 lipca 1897 l. 43 dz. u. kr., wprowadzające ustawowy 10% dodatek w miejsce dotychczasowego 3% dodatku na rzecz powiatowego funduszu dróg gminnych. Do poboru rzeczzonego dodatku drogowego, podobnie jak do poboru 3% dodatku szkolnego, nie jest wymagana uchwała reprezentacji powiatowej, jak również nie wymaga uchwały Rad gminnych ustawowy dodatek na płace nauczycieli.

O dodatkach powiatowych, jak i gminnych na rok 1898, któreby wymagały wyższego zezwolenia, należy wyjątkowo w bieżącym miesiącu zawiadomić odnośnie starostwo, dla zarządzenia prowizorycznego ich przypisania i poboru aż do chwili uzyskania wymaganego zatwierdzenia, na przyszłość zaś sprawy tego rodzaju, tak co do dodatków powiatowych jak i gminnych, mają być przedkładać Wydziałowi krajowemu najpóźniej w pierwszych dniach grudnia każdego roku.

Wiadomości polityczne.

Rządy Kallay'a. Znany z stronnictwość i zawziętości względem ministra Kallay'a *Deut. Volksbl.* przynosi charakterystyczną korespondencję z krajów zajętych. Według tej korespondencji panuje w łonie kościoła serbskiego w Bośni i Hercegowinie istne zamieszanie. Metropolita Mandić, szluzista, rządowa kreatura, otaczany jest powszechną nienawiścią. Gdy w czasie podróży pasterskiej zjawiał się w Pasaricu, kolejno w domach wybitniejszych begów, opuszczał gospodarz dom natychmiast lub odpowiadał na pytania dostojnika kościelnego głębokim milczeniem. Niedawno zamianował rząd na wniosek Mandića rektorem seminarium duchownego w Reljewie Proto Lazica. Zaledwie Lazić przekroczył próg seminarijny, wszyscy profesorowie wnieśli zbiorowe podanie o dymisyję.

Władza p. Kallay'a w Bośni i Hercegowinie jest absolutną. Znanemu przewodcy Serbów w Serajewie, Jeftanowiczowi kazano zburzyć domy pod pozorem, że tamują komunikację uliczną. Popularnego przewodcę Serbów w Mostarze, Solę, obkładają ciągle karami pieniężnymi. Sola jest biednym, ciężko pracującym włościaninem. Wywleczono mu za zaległe kary jedną z ostatnich krów z obory i wystawiono na publiczną sprzedaż. Serbowie, dowiedziawszy się o terminie licytacyjnym, tłumnie się zebraли w hali licytacyjnej i za ogromnie wysoką cenę 125 zł., nabyli krowę. Ludność mahometńska staje po stronie Serbów i podaje im dłoń do odporu.

Na polu autonomii gminnej wprowadził wielką ewolucję patent cesarski z 12 stycznia b. r. Patentem tym kreowano 63 samodzielnych miast i miasteczek, opartych na własnych statutach.

Katastrofa nieurodzaju dotknęła całą Bośnię i Hercegowinę. Najstarsi ludzie nie pamiętają tak głodowego roku. Kokurydę, lany pszenne zalała i zamuliła woda. Bydło ginie lub marnieje z wolna skutkiem braku pokarmu. Ludzie odżywiają się nędznie, popadają tu i ówdzie w tyfus głodowy. Rząd patrzy (jak utrzymuje *Deut. Volksb.*) na obraz nędzy dość obojętnie — a tylko od czasu do czasu odbywa się z inicjatywy Kallay'a bal dla biednych włościan. Rzecz naturalna, że należy to wszystko brać *cum grano salis*. Mogą być błędy w zarządzie Kallaya, jak w każdej administracji — ale cywilizacyjna jego działalność jest dla krajów zajętych niesłychanie dobroczynna.

Nowy russyfikator. Depesze doniosły już o tem, że wileński generał-gubernator gen. Trockij, powołuje na stanowisko dyrektora swej kancelarii p. Sudęjkina, będącego obecnie urzędnikiem ministerstwa skarbu. Ks. Meszczerskij uradowany jest tą wiadomością, i oto co pisze w *Graëdaninie*:

„Jeśli wiadomość o tej nominacji potwierdzi się, to niepodobna nie cieszyć się z wyboru, dokonanego przez gen. Trockiego.

„P. Sudęjkin należy do tej niewielkiej liczby osób wykształconych i pracowitych, które obok jasnego umysłu i uzdolnienia, posiadają wysokie zalety duszy, a więc prostotę, szczerość i wysoką uczciwość. Już pierwsze słowa rozmowy z tym dygnitarzem, sprawiają miłe wrażenie, przekonują bowiem od razu o zupełnej harmonii pomiędzy umysłem a sercem“.

Książę Meszczerskij nie uważa za potrzebne rozwozić się dalej nad doniosłością zalet wyżej scharakteryzowanych, dla przeświadczenia zaś czytelnika o tem, jak zalety te są ważne dla „kraju Zachodniego“, odzywa się w słowa następujące:

„Iteż to kraj ów przetrwał epok, w których ciągu doskonałe i wybitne osoby, powołane na stanowiska generał-gubernatorów, były całkiem paraliżowane w swych planach i zamiarach, wyłącznie przez dyrektorów kancelarii“.

Tu książę przypomina rzady generała Drentelna w Kijowie. Mówi o tem, że generał ów był świetną osobistością, a jednak wszystko złe, jakie za rządów jego spadło na kraj, było dziełem kancelarii generał-gubernatora. Ks. Meszczerskij nie mówi, w czym widzi owo złe, ale dodaje: „że częstokroć sam generał Drenteln nie wierzył, że kancelarya jego mogła zdziałać to, co naraz przedstawiało się jego oczom“.

„Powołanie rz. rad. A. Sudęjkina do Wilna — pisze dalej — jest zorzą świetnej przyszłości dla kraju północno-zachodniego i budzi nadzieję istotnego odrodzenia i zruszczenia tego nie-

szczęsnego a pięknego kraju, po tylu latach niedomagań i nieporozumień“.

Wylazło zatem sztyldo z worka. Te wysokie zalety nowego dygnitarza, które książę Meszczerskij tak wychwala — streszczają się widocznie w tem jednym, że będzie on dzielny russyfikator!

Antysemityzm we Francji. W angielskim wpływowym tygodniku *Review of Reviews* ukazał się artykuł z zapowiedzią, że nad głowami żydów francuskich wisi groźba nocy św. Bartłomieja. Ruchem antysemickim — ma według tego artykułu — kierować Watykan i rzucać niezmiernie sumy na jego rozszerzenie i podniecanie. Twierdzenia te zbija organ katolików angielskich *Catholic Herald*. Pismo to dowodzi, że antysemityzm jest dziś poważnym objawem społecznym, nurtującym nie tylko Francję, ale protestanckie Niemcy — gdzie żagiew antysemityzmu zapalał Stöcker, człowiek bliski dworu i wielkiego państwowego ołtarza. Równocześnie ogłasza *Catholic Herald* protesta przeciw antysemityzmowi, podpisanego przez katolickiego arcybiskupa Glasgowa i kilku innych arcybiskupów. Biskup z Portsmouth pisze: „Katolicka wiara nie aprobuje ataków przeciw żydom. Antysemita rekrutują się z antykatolickich stronnicstw. Podzielałam zapatrywania nieboszczyka kardynała Manninga na sprawę żydowską, a w szeregiach moich przyjaciół liczę wielu starozakonnych. W naszym kraju jest prześladowanie żydów niemożliwym“.

Jeszcze Kreta. Znowu nowe projekta, nowe silenia się na obejście trudnej sytuacji, — tego istnego *circulus vitiosus*, wytworzonego na Krecie.

Wytoniła się w ostatnich dniach myśl, aby Kretę powierzyć w zarząd dwóm mocarstwom i to na tak długo, — dopokąd koncert europejski nie zgodzi się na jednego kandydata, — a sułtan go nie zatwierdzi. W Paryżu powstała reakcja przeciw takiemu łataniu sprawy. Obawiają się tam, że ta Kreta, zwulkanizowana od całego szeregu lat powstaniami i dziś jeszcze niezupełnie uspokojona, stanie się rozsądnikiem burzy na Bałkanach. Jedyną kotwicą jest jeszcze ewakuacja Tessalii... Oczekują, że po opuszczeniu ziemi greckiej przez wojska tureckie, — nastąpi w Ildiz Kiosku, bardziej pojednawcze usposobienie i zarzucenie polityki z dnia na dzień, odnośnie do załatwienia kretańskiej sprawy.

Pożyczka grecka. Z Paryża piszą do *Polit. Corresp.*:

W dyplomatycznych kołach obiegają pogłoski, że wstępne rokowania między Anglią, Francją a Rosją w sprawie objęcia przez te państwa gwarancji za pożyczkę grecką dobiegają do końca. Duchem ożywym tych rokowań jest francuski komisarz pan Dubois de l'Etang, który ułożył warunki gwarancji. Naturalnie cała sprawa pozostaje w ścisłym związku z kwestją kontroli nad finansami greckimi, — co do której osiągnięto już zupełne porozumienie. Rząd francuski musi parlamentowi przedstawić konwencję, odnoszącą się do gwarancji, — a już dziś nie ulega żadnej wątpliwości, — że parlament zatwierdzi ją znaczną większością.

Między Turcją a Rumunią zapanowały silnie napięte stosunki. Po dosyć wątpliwej wartości tryumfów oręza tureckiego nad Grekami, zaczęły się drobne państwka bałkańskie dopominać u „chorego człowieka“ o różną prezenta za zachowanie „życzliwej neutralności“.

Na polityce targów i to targów najbardziej kramarskich, zarobiła najwięcej Bułgaria, uzyskawszy trzy berety kościelne dla biskupów bułgarskich

w Macedonii. I Rumunia liczyła na pewną szczerobliwość. Przed kilku miesiącami ułożyli zastępcy obu państw preliminarze traktatu handlowego i przedstawili go sułtanowi do zatwierdzenia. Tymczasem sprawa wlecze się w Konstantynopolu po grudzie, — a najnowsze relacje głoszą, że układ pójdzie do kosza. Wypadek to w każdym razie w dziejach polityki handlowej dość niezwykły. Powody oporu sułtana nieznane. Opozycja rumuńska kuje broń ze stanowiska Wysokiej Porty przeciw ministerstwu Sturdzy i zapowiada mu bliską klęskę.

Kąpiele ludowe w Warszawie.

Warszawa, która pod względem zdrowotności wiele działała dla swej ludności, zrobiła znowu duży krok naprzód na tem polu. Równorzędnie z akcją w kierunku budowania tanich mieszkań dla robotników, troszczono się od dawna o kąpiele „ludowe“, przeznaczone jak sama nazwa wskazuje, dla jak najszerzych, niezamożnych kół ludności. Fundusz na ten cel zgromadzony wynosi już do 27.000 rubli.

W tych dniach właśnie na placu Broni otwarto pierwszy zakład tego rodzaju. Są to kąpiele natryskowe, wzniesione kosztem 9.000 rs.

Budynek zawiera 8 kabin natryskowych dla mężczyzn. 3 kabiny natryskowe dla kobiet i jedną wannę. Woda z wodociągów miejskich dopływa do zbiornika, umieszczonego na wysokości 6-u łokci nad poziomą kabin. Wodociąg ten urządzone jest w taki sposób, że, w miarę ubytku wody, dla zasilenia bądź kotła, bądź natrysków, wprost z nim połączonych, wnet automatycznie się napełnia. Woda w kotle ogrzewa się do temperatury 50° ciepła i, tak ogrzana, rozchodzi się po przewodach do natrysków i dostaje się do wylotów o temperaturze 28 do 30 stopni. Kąpiel natryskowa łącznie z rozebraniem i ubraniem się trwać powinna nie dłużej nad minut 15. Przy tak unormowanym czasie 4 osoby możnaby wykapać w ciągu godziny, a w 11 kabinach 44 osób na godzinę.

Ze zaś kąpiele natryskowe wydawane będą codziennie od godz. 4 do 10 wieczorem, czyli przez 6 godzin dziennie, zatem skorzysta z kąpeli może 264 osób dziennie, a 1.584 tygodniowo. W dniach piątkowym i sobotnim zakład będzie otwarty nie tylko w godzinach południowych i wieczornych, lecz od samego rana, przybędzie więc od 7 zrana do 4 popołudniu po 9 godzin, a w niedzielę od 7 do 12 zrana, po 5 godzin, razem tedy 23 godzin po 44 osoby da jeszcze 1.012 osób. W ogóle zatem może się wykapać w ciągu tygodnia 2.596 osób, w zakładzie stosunkowo bardzo skromnym i szczupłym. Gdy się zważy, że ta znaczna ilość osób kąpać się będzie i zlewać skórę ustawicznie wodą zupełnie czystą, że ruch przy mydleniu i wycieraniu ciała jest pod względem higienicznym nader porządkowy, i że kąpiel natryskowa w skutkach swoich nie męczy i nie osłabia, lecz przeciwnie ożywia kąpiącego się, to łatwo zrozumieć wypływający z niej pożytek.

Kąpiel ludowa, przeznaczona dla mas, czynić musi zadość trzem wymaganiom zasadniczym: 1) Kąpiel ta musi być tania i przystępna dla klas mniej zamożnych. (Kąpiel natryskowa kosztuje 3 kop., a w wannie 10 kop., i tu tam wraz z ręcznikiem i mydłem). 2) Kąpiel tego rodzaju musi działać oczyszczająco na naskórek, użycie więc mydła, i to obfite, gra wielką w tym wypadku rolę. 3) Obsługa w kąpeli musi być szybka z uwagi na to, że kąpiący się nie ma zwykle zbyt dużo czasu.

Legenda Koptyjska.

W gruzy rozpadał się świat starożytny, pogański; jego mądrość głęboka, jego prawdy odwieczne, spowite w osłonie symbolów, niezrozumiałe, niedostępne dla tłumów, szukały schronienia w granitowych sarkofagach i podziemiach świątyni.

Ludy, które dotychczas z wiarą i ufnością patrzyły w niebo, załudnione bogami i słuchały wyroczni przy ołtarzach dymiących krwią ofiar, tknięte zwątpieniem, zaczęły z niepokojem rozglądać się dookoła i pytać: Co jest prawdą, a co złudą tylko.

Z zieleni gajów olimpijskich, z niedostępnych, tajemniczych krain; z szafirowej toni mórz greckich, wyrzwały drużyny bogów i bogiń i widząc opustoszałe świątynie, оголоcone z darów stoły ofiarne, nie słysząc modłów nabożnych i pienia kapłanów, poznały, że czas im spocząć pod nakryciem ziemi, przemienić się w posagi z marmuru i rzeźby z alabastru, czas ustąpić miejsca temu maluczkemu Bogu, który pierwszy przygarnął maluczkich i nędzarzy, nieszczęśliwych i opuszczonych i wyrzekł do nich:

Pójdźcie do mnie — jam prawdą i zbawieniem! Ale głos ten był cichy i od niewielu słyszany; zagłuszał go okrzyk inny, rozlegający się po całym ówczesnym świecie i powtarzający echem imię wszechwładne: Roma! Roma! Roma! I nad pustymi świątyniami Egiptu, nad złotymi piaskami i czarnymi skałami Nubii zawisł cień potężnej tej Romy, co stopę wparła w skwarne pustynie Afryki, a drapieżną rękę wyciągnęła ku wzgórzom i perłonośnym morzom Azji.

Z dalekiego wschodu — z rubinowych rąbków zorzy, ukazał się w Egipcie złotoskrzydły Feniks i usiadł na pylonie wiodącym do świątyni Horusa w Heliopolis.

Zdumiał się, bo nie usłyszał już hymnów śpiewanych na cześć własną; nie ujrzał pod rzeźbionymi kolumnami mędrców świata, dumających nad zagadką narodu. Najpiękniejsze obeliski, strzegące niegdyś wejścia do przybytku wiedzy i wiary, wyrwane świętokradzką ręką, poszły zdobić pałac rzymskiego zwycięzcy. Zrozumiał więc Feniks, że minął czas jego cudów i czarów i sam stos zapaliwszy sobie w błękitach, przemienił się w złotą komętę, wróżącą przewrót dziejowy i społeczny.

Niepokój i trwoga, przesył i zniechęcenie ogarnęły dusze, zawładnęły sercami ludzi; a jak w godzinie przedświt, tak w powietrzu drgało, jakoby przeczucie nowego światła, nowej zorzy wschodzącej nad gruzami Judei.

* * *

U schyłku dnia, ścieżyną, co wydeptana stopami wielbłądów wije się pomiędzy rudymi wzgórzami i skalnymi urwiskami arabskiej pustyni, schodził ku dolinom Deltę strudzony pielgrzym, znać z dalekich stron przybyły, bo sakwy podróżne dźwigał na plecach; w rękę miał kij sękaty, a na nogach zdarte, poszarpane sandały. Wiódł on za uzdę kulejącego osiołka, na którego grzbiet zarzucił chusty i płaszcze podróżne, i torbę ze szmat uszytą, pełną odłamków chleba praśnego i ziarn kukurudzy.

Obok pielgrzyma szła zwolna, drżąc ze zmęczenia, młoda niewiasta, w płóciennym niebieskiej szacie i białej zasłonie Semitek. Postać jej miała kształty smukłe, dziewczęce, a wdzięk i wiotkość lotusowego kwiatu. Z pod odwiniętej zasłony widniały usta łagodnym rozchylone uśmiechem i oczy ciemne, pełne smętnego wyrazu i blasku. Blask ten udzielał się twarzy całej i oświecał wdzięczną postać, jakby promień gwiazd bożych. Taka anielskość, taka niewinność była w tem spojrzeniu i w tej postaci, że kwiat lilii uchyliłby przed nią białego czoła i modlił się do tej dziewczyny pielgrzymki.

Do piersi niewiasty tuliło się dziecię dwuletnie, jak ona piękne nadziemską urodą i głębokiem, tajemniczem wejrzeniem oczu, tych oczu, w których migotało jakoby przeczucie bólu, boska łagodność i nadludzka wola potęga.

Stanąwszy na krańcu pustyni, pielgrzymi nie zwrócili się na szeroką drogę, wiodącą do Memfis, którego marmurowe tarasy, granitowe szczyty i zielone palmy widniały w dali na tle krwawych promieni zapadającego w głąb słońca i liliowych rąbków pustyni, jakby obraz fatamorgany; ale skierowali się boczną ścieżyną i stanęli pod niewielkim drzewem, szukając cienia i chłodu po długiej w pustyni wędrówce.

Niestety, krzew ten choć był pierwszym zwistunem żyznych pól i barwnych ogrodów Delt, ogłoszony był z liści i tylko szare, kurzawą okryte konary wydobywał z trudem z powodzi piasków i rudych kamyków.

HAFTY jak również wszelkie nowości w przyborach do tychże poleca w wielkim wyborze

MIKOŁAJ LUDWIG

Lwów, ul. Halicka 14.

Kiedyż nareszcie i my, we Lwowie, będziemy mogli poszczycić się kąpielami dla szerokich mas ludzi niezamożnych, których dziś nie stać na ten wydatek, a którzy mogliby wydać 3 ct. za kąpiel natryskową z mydłem i ręcznikiem.

Z Towarzystwa politechnicznego.

Zapowiedziany na ubiegłą środę dalszy ciąg wykładu inżyniera p. Rodakowskiego „O ropociągu z Borysławia do Dziedziec“ odłożono do najbliższego zebrania, a to z powodu, iż uproszony już dawniej przez wydział Tow. inżynier technolog p. Wiktor Syniewski, przygotował do zapowiedzianego wykładu demonstrację bakterii i chodowli mikroorganizmów, które przez dłuższe leżenie uległyby zepsuciu.

Prelegent przed rozpoczęciem nader zajmującego i pouczającego wykładu, objaśnił, iż z dawna już proszony przez wydział o wygłoszenie odczytu zwlekał dotąd jedynie z tego powodu, iż w dziedzinie bakteriologii mimo nowych zdobyczy, trudno znaleźć temat, któryby zainteresował szersze koła techników, chociaż dla specjalisty stanowią one niewyczerpany temat ciekawych studyów.

Przygotowawszy wykład (urozmaicony demonstracjami za pomocą mikroskopów), omawiający praktyczne zastosowanie najnowszych zdobyczy bakteriologów a wyszukiwanych przez przemysł europejski, skreślił prelegent w krótkich słowach historię bakteriologii od czasów poszukiwań „kamienia mądrości“ aż do najnowszych zdobyczy Pasteura.

Omówiwszy jego epokowe prace i wpływ ich na rozwój przemysłu fermentacyjnego, przeszedł do nowej epoki bakteriologii, wywołanej wystąpieniem słynnego duńskiego bakteriologa Hansena, który przez zaprowadzenie do badań techniczno-bakteriologicznych, metody absolutnie czystych kultur mikroorganizmów wywołał nowy zwrot w tej umiejętności, wyzyskany już obecnie w przemyśle.

Zwróciwszy temu zawdzięcza społeczeństwo olbrzymi rozwój przemysłu fermentacyjnego, a z nim powstanie nowych jego gałęzi.

Jako dowód tego postępu przedstawił prelegent wyrób wina ze słodu i podał audytorium do skosztowania próbki wina hiszpańskiego, przywiezione z fabryki w Wandsbeck pod Hamburgiem.

Wino to kołorem, smakiem i zapachem dorównywa hiszpańskim winom wytrawnym, tak, że znawcom nawet rozpoznają je trudno od prawdziwego wina hiszpańskiego.

Wykład urozmaiciły nader interesujące demonstracje mikroskopem.

KRONIKA.

Lwów, 24 lutego.

Jutro :

- 25 lutego. Piątek, *Anastazji panny*.
- Wschód słońca o godzinie 6 minut 58 rano, zachód o godzinie 5 minut 31 wieczorem.
- Dnia tego roku 1831, główna bitwa pod Grochowem; — r. 1861 rzeź w Warszawie.
- O godz. 6 wiecz. w Izbie rękodzielniczej, walne zgromadzenie stowarzyszenia przem. krawców i kuśnierzy.
- O godzinie 7 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Dama z kamelią“.

Oszczędności na sądownictwie w Galicyi.

N. *Reforma* pisze: Już do znudzenia powtarzają się

narzekania na niedostateczność sił, zwłaszcza pomocniczych w sądach, — „kawałki“ leżą miesiącami nieodpisane, strony ponoszą straty, nie mogąc doczekać się wyroków, egzekucyj, intabulacji itd., aż tu p. minister Ruber reskryptem z dnia 21 stycznia 1898 l. 29217 wezwał sądy Galicyi do „wydatnej redukcji liczby dyetaryuszów“, których liczba ma w Galicyi przewyższać liczbę w innych prowincjach. Ale w innych prowincjach jest dwa razy tyle sądów, sądy więc mają dwa razy mniej do roboty. Jest to zamach na sprawiedliwość w Galicyi, bo w razie redukcji to już niczego się nie będzie można doczekać, a zaległości i tak olbrzymie, wzrosną do niemożliwości. Postawie sami powinni się z energią upomnieć o to, inaczej sprawiedliwość pozostanie na papierze. Czas najwyższy, aby pomyślano o polepszeniu bytu dyetaryuszów, którym rozporządzenie powyższe grozi jeszcze większą nędzą, bo naczelnicy sądów muszą dla rządu uzyskać „redukcję“, a nie mogąc obyć się bez pisarzy, będą zapewne tu i owdzie obniżać im płacę, aby za wyznaczony ryczałt utrzymać przynajmniej dotychczasową liczbę pisarzy. Pisarz pracuje cały dzień za 20 do 25 zł. miesięcznie dla rządu, który ujmuje się za lepiej płatnymi robotnikami pod presją socjalizmu — może wkroczenie socjalizmu do biur sądowych zmusi rząd dopiero do pomyślenia o losie swych pomocników. Do tego doprowadzić się nie powinno, lecz zawczasu zapobiedz agitacji przez polepszenie ich bytu.

K. B.

Wczoraj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wybranej przez Radę miejską po głośnej dyskusji teatralnej dla zbadania stanu obecnego teatru pod względem finansowym i artystycznym. W posiedzeniu wzięli udział ośmiu siedmiu wybranych *ad hoc* członków Rady miejskiej, także zaproszeni na nie dyrektorowie teatru pp. Bandrowski i Heller. Obrady komisji były poufne, przeto nie możemy podać ich przebiegu.

Komisja, mająca za cel opracowanie projektu reorganizacji urzędu budowniczego miejskiego ukończyła swe prace. Projekt wygotowany przez tę komisję, w streszczeniu, przedstawia się następująco: Urząd budowniczy miejski ma być samoistnym organem administracyjnym dla spraw budowniczych miejskich, pod kierownictwem dyrektora urzędu. Dzieli się on na dwa główne oddziały: inżynierii i architektury; na czele każdego z oddziałów stoi radca budownictwa. Liczba sił pracujących technicznych ma być pomnożona o cztery; dotąd jest ich 19, na przyszłość ma być 23. Dyrektor urzędu jest członkiem gremium magistratu, w którym zasiada z głosem stanowczym.

Projekt pójdzie teraz pod obrady sekcji III. Rady miejskiej, jako tej, do której należy badanie i przedkładanie wniosków we wszelkich sprawach budowniczych, a następnie do sekcji organizacyjnej i pełnej Rady, gdzie zapadnie ostateczna decyzja.

Egzamina uzdolnienia na jednorocznych ochotników (Intelligenzprüfung) odbywały się w dniach 21. i 22 lutego b. r. w salach biblioteki kasyna wojakowskiego, pod przewodnictwem majora b. Webera. Do egzaminu zgłosiło się 16 aspirantów. Z pomyślnym skutkiem złożyli egzamin następujący panowie: Tadeusz Zgórski ze Lwowa, Henryk Krzysztofowicz z Bukowiny, Stefan Polanowski z Sanockiego. Edward Biliński ze Lwowa, Stanisław Krupski ze Lwowa, Alfred Zoffal z Kołomyi, Lubicz Mostyski z Wieliczki, Zygmunt Baron z Królestwa, Eustachy Dreymann z Krems, Władysław Puchalski z Samborskiego, Emil Ciesielski z Pokucia, Ryszard Makusz z Petersburga, Rudolf Rut-

kowski z Radymna, Piotr Zwarycz z Konstantynopola. Dwóch kandydatów reprobowano na rok.

Galicyjskie Tow. muzyczne odbyło wczoraj, pod przewodnictwem ks. Lubomirskiego, doroczne walne zgromadzenie, na którym w miejsce ustępujących czterech członków wydziału wybrano ponownie dr. G. Małachowskiego, prof. Siemiradzkiego, p. J. Brejnera i p. Bolesława Papęgo. Wydział otrzymał absolutorium.

Z Tow. przyrodników polskich im. Kopernika. W tych dniach odbyło Towarzystwo swoje walne zgromadzenie. Przewodniczącym obrano prof. d-ra Rudolfa Zuber, a w skład zarządu weszli prof. Dunikowski, Dybowski, Kadyi, Łomnicki, Niedźwiedzki, Radziszewski, Rehman, Romer i Zakrzewski. Liczba członków Tow. wzrasta powoli ale statecznie; obecnie liczy Towarzystwo 3 członków honorowych i 209 czynnych tak w kraju, jak i za granicą.

Przed wyborami nowego zarządu wygłosił prof. Zuber wykład p. t. „Najdawniejszy świat organiczny i najstarsze formacje osadowe“. — Prelegent przedstawił krótko historię rozwoju poglądów na następstwo i względny wiek różnych utworów geologicznych, a następnie dzisiejszy stan badań nad najdawniejszymi formacjami i zachowanymi w nich szczątkami organizmów.

Badania geologów, głównie amerykańskich i angielskich, wykazują coraz dowodniej, że pierwszych początków życia na ziemi w bardzo dawnych tworach szukać należy. Jakkolwiek badania te coraz to nowe i coraz szersze roztaczają przed nami widnokręgi, to jednak zapewne nigdy geologia nie zdoła nam wyjaśnić samego początku życia na ziemi.

Nowy hamulec elektryczny. Dzięki zapobiegliwości nowego dyrektora kolei elektrycznej, p. Tomickiego, wozy tej kolei opatrzone będą wkrótce nowym hamulcem elektrycznym, który zastąpi dawne hamulce, trudne do kierowania i dość niedogodne. Nowy hamulec za pociśnięciem zwykłego „guzika“ wstrzymywac będzie wóz w miarę potrzeby. Po przybyciu na stację końcową, motorowy odkręca „guzik“ i zabiera go z sobą, celem zapobiegnięcia możliwym nadużyciom. Dotąd kursuje w mieście tylko wóz nr. 4, opatrzony tym nowym hamulcem.

Pałapka. Nie można zaprzeczyć konsekwencji naszym stróżom kamienicznym. Jak stałe nie posypywać chodników podczas gołoleddzi, z taką samą stałością nie zgarniają topniejącego śniegu z chodników, które pełne błota, śmiecia i ukrytego pod nimi lodu stanowią prawdziwą pałapkę dla przechodniów.

Kroniczka krakowska. Komitet dla budowy Muzeum technicznego w Krakowie odbył dnia 22 bm. posiedzenie w sprawie ułożenia warunków konkursu drugiego stopnia. Komitet uchwalił uczynić zadość życzeniu, wyrażonemu przez grono znawców z konkursu I. stopnia i do ułożenia warunków II. stopnia konkursu zaprosić miejscowych członków jury, pp.: Rottera, Sarego i Stryjeńskiego.

Towarzystwo pedagogiczne, korzystając z zaproszenia reprezentacji miasta Krakowa, odbędzie w bieżącym roku swój walny zjazd w Krakowie. Owoż wydział krakowski oddziału pedagogicznego uchwalił na ostatnim swem posiedzeniu utworzyć komitet i zaprosić szersze grono osób, przychylnych sprawom nauczycielstwa, do udziału w przyjęciu oczekiwanych gości.

Krakowskie Koło filologiczne odbędzie jutro dnia 25 lutego o godz. 6 w *Collegium novum*, posiedzenie z następującym porządkiem dziennym: 1) Referat prof. J. Pelczara nad artykułem prof. K. Fischera „O reformie lektury klasycznej w gimnazyum wyższem“. 2)

„Patrz Józefie“ — dodała Marya — „tam ze skały sączy się strumień; choć on mętny się wydaje, może ochłodzi spieczone usta i czoło dzieciątka“.

Porwał się Józef i kubkiem mosiężnym, który miał u pasa, zaczerpnął wody; jednakże gęstą była od mętów i gorzka w smaku. Ze smutkiem wrócił więc do swoich, ale już dziecina, spostrzegłszy strumień, rwać się zaczęła ku niemu. Powstała matka i posłuszna każdemu skinieniu dziecięcia, posadziła je nad wodą, a dziecię z radością zanurzywszy w niej nóżkę, zatopiło w strumyku obie rączki, ze śmiechem przez różowe paluszki sącząc tęczowe, błyszczące kropelki i podnosząc je do ust. Zaledwie też rączka i usteczka dziecka dotknęły wody, wnet źródło mętne i gorzkie, stał się przejrzysty jak kryształ i z radonnym szmerem, pchnięty nową siłą, biedz zaczął po kamieniach rozpalonych słońcem i po suchej, martwej ziemi pustyni.

Zwabione zaś szmerem wody, zleciały się nad strumykiem gromady ptaszek z ogrodów Delty i otoczywszy Bożą dziecinę, dzióbki i skrzydła kapac zaczęły w źródło, prawie do rączek dzieciny po krople cudownej wody sięgając.

Wnet i trawy szare i krzewy suche dokoła strumyka przybrały barwę zielent; tchnienie nowego życia udzieliło się całej naturze. Dziecię Jezus igrało dalej z wodą, a nabrawszy jej w obie dłonie, podniosło tę wodę do ust pochylonej nad niem matki, która poznała wtedy, że woda miała teraz dziwną słodycz i świeżość.

Kiedy wreszcie znużony zabawą, Jezus pochy-

lił główkę i mroźny zaczął oczepta, wzięła go matka dziewczica i złożyła do snu pod drzewem, które równie jak całe ustronie, bujną pokryło się zielenią i gałęzie spuściło aż do ziemi, aby niemi osłonić małego zbawcę świata.

* * *

Minęły stulecia — przebrzmiały burze dziejowe; niszczące huragany uderzały raz po raz o ziemię cichych pastwisk i grobów, a drzewo Maryi nie padło pod ciosem czasu i oparło się zniszczeniu, rok rocznie świeże wypuszcza ono gałęzie i nowe wydaje owoce. Również źródło Chrystusa po dziś dzień płynie kryształowym potokiem; bujnie rozrosło krzewy i kwiaty otaczają go dokoła, a chorzy i kalecy, nieszczęśliwi i opuszczeni, szukają tu ukojenia i zdrowia. Kto pod drzewem Maryi noc całą spędzi, ten uleczony będzie z cierpień i niemocy; czyje zaś wargi ochłodzi woda ze źródła Chrystusa, tego dusza nie zawoła już więcej za Zbawicielem ciężkiej skargi „Pragne!“ lecz dziękczynną szeptać będzie modlitwę.

Anna Neumanowa.



Niewiasta usiadła znużona na ziemi i gładzić zaczęła rozwiane włosy dziecięcia, które bawiło się spadłą z drzewa suchą gałązką. Mężczyzna tymczasem przysunął ręką oczy od blasków rażących dnia gasnącego i wpatrzył się uważnie w widniejące na przeciwnym brzegu mury jakiegoś grodu.

„Maryo!“ rzekł wreszcie do towarzyszy — tu spocząć musim i noc dzisiejszą przeżyć; gród, który widać tuż przed nami, to podobno miasto Heliosa*), sławne na świat cały, ale już zniszczone dziś i opuszczone; sądziłem, że znajdziemy tam przytułek, widzę jednak strażę, snującą się koło murów, pierwszy lepszy centurion zatrzymać nas może i badać, skąd przybywamy. Bezpieczniej będzie tu na ustroniu doczekać świtu i rankiem razem z przekupniemi, co ciągnąć będą tą drogą, wejdzim niespostrzeżenie do Memfis, gdzie bezpieczne schronienie dla was i zarobek dla siebie znajdzie z wolą Bożą“.

Niewiasta odpowiedziała tylko łagodnym uśmiechem, gdyż w tejże chwili mała dziecina wyszeptała jej jakiś, zrozumiały jedynie dla ucha matki.

„Jezus pragnie“ — rzekła matka dziewczica, mimowiednie wypowiadając słowa, które później zbolały zbawca świata wyrzec miał na krzyżu; słowa, które wargi i dusze milionów powtarzają od wieków!

*) Gród i świątynia „Heliopolis“ zniszczone już były i opustoszałe w czasie narodzenia Chrystusa, podczas gdy dawna stolica górnego Egiptu „Memfis“ bogatą jeszcze wówczas było miastem.

Chodniki i przedściółki przed umywalnie ceratowe, kokosowe i z linoleum Rogóżki kokosowe i gumowe poleca w wielkim wyborze

O. T. WINCKLERA Syn

Lwów, Rynek 28.

Odczyt prof. St. Rzepińskiego „Wrażenia z podróży po Grecyi“ (Mikeny).

Repertuar teatru miejskiego: W piątek dnia 25 lutego.: Koncert Al. Bandrowskiego; — w sobotę 26 bm. „Nowe Ghetto (Das neue Ghetto)“, sztuka w 4 ak. Teodora Herzla (nowość); — w niedzielę: „Urzędowa żona“, A. H. Savage'a (po raz 21).

Sprawa Daszyńskiego. Wiedeńska *Arbeiter Ztg.* ogłosiła sprostowanie, nadesłane jej przez krakowskiego prokuratora państwa, dr. Wędkiewicza, w sprawie krytykowanego przez nią pozwu sądowego do posła Ignacego Daszyńskiego. Pismo to brzmi, jak następuje:

„Nieprawdą jest, że Ignacy Daszyński przed bardzo krótkim czasem już dlatego nie mógł się spodziewać wezwania sądowego, ponieważ oskarżenie wogóle nie było jeszcze prawomocnem i do tej chwili niem jeszcze nie jest. Nieprawdą jest, że sąd krajowy w Krakowie, względnie krakowska prokuratura państwa, pomija względy postępowania sądowego w sprawach karnych i w ślepej zaciętości tylko o tem myśli, by wykorzystać przerwę nietykalności poselskiej. Natomiast prawdą jest: 1) że oskarżenie krakowskiej prokuratury państwa z 4 lipca 1897 L. 2.793, wbrew zarzutowi obrońcy oskarżonego Ignacego Daszyńskiego, na mocy postanowienia wyższego sądu krajowego z 22 września 1897 L. 15.070, pociągnęło za sobą skutek prawny, a tem samem, ponieważ przeciw tej skardze środki prawne są niedopuszczalne, oskarżenie z dniem 22 września 1897 stało się prawomocnem; 2) że doręczenia wspomnianego postanowienia wyższego sądu krajowego, oraz wezwania oskarżonego do rozprawy przez sądy krajowe w Krakowie i Wiedniu próbowano kilkakrotnie, choć za każdym razem bezskutecznie, ponieważ według zeznań woźnych sądowych, adresat od dwóch już prawie miesięcy mieszkania swego w Krakowie nie odwiedzał i w nieznanej przebywał miejscowości, a i w Wiedniu nigdzie go spotkać nie było można; 3) że, gdy od dyrekcji policji w Krakowie sąd krajowy w Krakowie otrzymał wiadomość, że Ignacy Daszyński wyjechał zagranicę, wówczas stwierdzono, że wezwanie do rozprawy, które według ustawy do własnych rąk oskarżonego musi być doręczone, nie może dojść do skutku, wobec czego ze strony prokuratury państwa wniesione, a przez sąd krajowy w Krakowie potwierdzone wdrożenie przewidzianego w §§. 422, 423 postępowania na wypadek nieposłuszeństwa, w postanowieniach odnoszących przepisów prawnych znajduje uzasadnienie. Kraków, 15 lutego 1898 r. Prokurator państwa: Dr. Wędkiewicz“.

Dar. Cesarz ofiarował z prywatnej swej skatuli komitetowi dla zakupu i utrzymania ruin podmiński kościoła w Oświęcimiu, kwotę 200 zł.

Znów ofiary mrozu. Niedawno powracali podczas silnego wichru i śnieżycy od adwokata z Grzymałowa do Ostapia (pow. Skalat), Iwan Krysovaty z żoną Pauliną, Paweł Słobodzian z żoną Likierą oraz Rozalią Staehów. Zbłądziwszy w drodze, jeździli po polach przez całą noc, wskutek czego Paulina Krysovata zmarła na śmierć, a Iwana Krysovatego, Likierę Słobodzian i Rozalię Staehów znaleziono na drugi dzień w połu z odmrożonymi rękami i nogami. Nie wiadomo, czy nieszczęśliwi żyć będą...

General-gubernator książę Imeretyński powróci z Petersburga do Warszawy dopiero dnia 1-go marca.

Tytuł baronowski, który otrzymał p. Leopold Kronenberg w Warszawie, o czem donosiliśmy onegdaj, ma być, jak zapewnia *Kraj*, rodzajem uznania „za zasługi, położone na polu działalności publicznej“.

Otwarcie instytutu politechnicznego w Warszawie, pod zarządem rosyjskiego ministerstwa skarbu, nastąpi ostatecznie z początkiem roku szkolnego 1898/99.

Sprawa tanich mieszkań dla robotników w Warszawie, fundacyi Wawelbergów, posuwa się prędko do urzeczywistnienia. Komisye zajmujące się tem pod względem prawnym i technicznym nie ustają w pracy. Place już kupiono, projekty domów zrobiono; każdy robotnik będzie miał pokój z kuchenką lub z przedsionkiem, nie mówiąc o innych wygodach, jak ogródki itp. Gdyby to tak u nas!...

Nagle spadły w cenie apteki w Warszawie. Dotychczas wartość tamtejszych aptek określano, mnożąc przez dziesięć dochód roczny apteki. Obecnie mnożnik ten zmniejszono do ośmiu. Stało się to skutkiem pogłosu, jakoby rząd chciał wziąć w monopol cały przemysł apteczny.

Warszawskie Tow. ogrodnicze otrzymało pozwolenie na utrzymywanie przez 10 lat kursów ogrodnictwa, pszczelnictwa i jedwabnictwa tylko dla chłopów nie młodszych, niż od lat 15, z językiem wykładowym rosyjskim.

Ogród Saski w Warszawie pozyska z wiosną wspaniałą oranżeryę, z samego szkła i żelaza, wykonaną stylowo przez jedną z firm miejscowych, według wzorów średniowiecznej sztuki ślusarskiej. Będzie to podobno cacko artystyczne, godne widzenia.

Pół miliona rubli złożył prezes zarządu słynnych fabryk żyrdowskich w Królestwie Polskim, p. Dietrich, jako fundusz żelazny dla istniejącego przy tych fabrykach przytułku dla dzieci robotników,

Z Łodzi donoszą, że sprowadzony tam z zagranicy przez miejscowy bank kupiecki urzędnik, Niemiec, Schwarz, uciekł, ze sfalszowanym czekiem na 40 tysięcy franków i pomimo poszukiwań, nie został schwytanym.

Jak donoszą pisma rosyjskie, dyrektorowie szkół ludowych w krajach zabranych pozwolili

księżom katolickim udzielać lekcyj religii dzieciom w budynkach szkolnych w godzinach poza zwykłymi lekcyami.

Gubernia grodzieńska na Litwie, według ostatnich sprawozdań urzędowych, liczyła w 1896 r. 1.622 tysięcy mieszkańców. W ciągu tegoż roku urodziło się tam 69 tys. ludzi; zmarło zaś 42 tys.; słobów zawarto w tym czasie 13 tysięcy.

W Odessie zarząd kościoła katolickiego oczekuje już oddawna nadaremnie odpowiedzi, czy mu miasto da plac pod budowę nowej świątyni. Wobec tego zarząd sam zakupił ziemię i z wiosną rozpocznie budowę, tymczasem zaś wzniesie kościółek drewniany.

Od czasu istnienia Odessy powstało w tem mieście w ostatnich dniach pierwsze dopiero stowarzyszenie literacko-artystyczne. Donosi o tem odeski korespondent *Kraju* petersburskiego.

Sprzedaż żony. W pewnej wiosce pod Odessą jeden z włościan ruskich zdecydował się sprzedać swą żonę sąsiadowi za sto rubli. „Starosta“ sprzedaż na piśmie zatwierdził, ale transakcyja rozbiła się o stanowczy protest sprzedawanej kobiety.

W Bakczysaraju powstaje muzeum starożytności, założone przez taurydzką komisję archeologiczną, w znakomitym dworcu chanów, który ongi opiewał Mickiewicz.

Szkołę telegrafistek otwarto w Wilnie. Kurs trwa kilka miesięcy.

Bał polski odbył się w tych dniach w Charkowie, jak co roku, z ogromnem powodzeniem nawet wśród nie — Polaków. Zjazd z okolicy był liczniejszy, niż w inne lata.

Książę Ferdynand bułgarski przybywa do Petersburga stanowczo dn. 2 marca.

Dla dobra ciemnych. W Petersburgu powstał projekt zwołania tamże zjazdu nauczycieli szkół dla niewidomych. Na zjeździe tym omówionoby wszechstronnie różne kwestye, dotyczące nauki i wychowania nieszczęśliwych, pozbawionych wzroku.

Według urzędowych danych statystycznych, ogólna liczba ślepych w Rosyi dosięga 190.000, tj. dwóch ciemnych wypada na każdy tysiąc ludności. Na zachodzie Europy stosunek ten wyraża się jak 1 do 1.000, czyli — niewidomych jest w tamtych krajach dwa razy mniej, niż w Rosyi.

Dorożkarz - poliglota. Dzienniki rosyjskie ze zdziwieniem notują w kronikach brukowych rzadki fakt, iż wśród dorożkarzy petersburskich znajduje się pewien Polak, rodem z Królestwa Polskiego, który włada biegle aż czterema językami: polskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim.

Baletmistrz-jubilat. W tych dniach w Petersburgu w tamtejszym teatrze dworskim odbyło się przedstawienie baletowe na benefis znanego baletmistrza, Polaka, Feliksa Krzesińskiego, w nagrodę jego 60-letniej działalności scenicznej. Sędziwy baletmistrz wystąpił tego wieczora jako pułkownik ułanów w jednoaktowym baletcie „Wypoczynek kawalerji“.

Budowa nowego teatru miejskiego w Kijowie będzie kosztowała tylko pół miliona rubli, jakkolwiek ma to być gmach bardzo okazały i odpowiadający wszelkim potrzebom.

Wybuch wulkaniczny, który niedawno nastąpił na wyspie Wag, na morzu Kaspijskiem, nieopodal od brzegu, trwał — jak stwierdzono — około 20 minut.

Studenci w Walencyi zbuntowali się niedawno, ponieważ dano dymisy ich rektorowi za zbyt wielkie zamilowanie do... walki byków.

Ks. Abruzzów, Ludwik, który w roku przeszłym przedsięwziął podróż do Alaski i wspiął się pierwszy na górę św. Eliasza, wysokości 5.514 metrów, wedle doniesienia z Rzymu, udaje się niebawem do Szwecyi i Norwegii dla przygotowania wyprawy do bieguna północnego.

Pocałunek jako środek medyczny. Czy może być coś miłszego i poetyczniejszego, nad pocałunek? I któżby przypuścił, że jest on balsamem nie tylko na miłosne, ale i na... żołądkowe cierpienia. Nudni, staroświeccy bakteriologowie dowodzili, że pocałunek jest niebezpiecznym, gdyż przenosi zarazę, a niekiedy nawet śmierć zaszczepia. Ale to — sąd lisa o niedojrzałych winogronach. Pewien nowoczesny bakteriolog orzekł, że pocałunek jest środkiem wyborem ku zaszczepianiu mikrobów, ułatwiających trawienie. Zdaniem tego postępowego uczonego, najsłynniejsze wody mineralne tak nie pomogą na żołądek, jak kilkanaście pocałunków, wyciśniętych przez usta świeże i młode. Warunkiem koniecznym jest przecież, aby to były pocałunki legalne bo przy nielegalnych, mikrob, wytworzony przez wyrzut sumienia, zamiast pożytku, przynosi jeno szkodę. Niedawno pisaliśmy o zakładzie pomiędzy dwójkiem narzeczonych (w Niemczech zwyczaj odwieczny pozwala na wymianę pocałunków między narzeczonymi) — o 10.000 pocałunków. Daleko było do tej cyfry, gdy oboje omdleli z wycieńczenia. Ta niefortunna próba nie zraziła innych do naśladownictwa. Śpiewaczka operetkowa Anna Held podjęła się nowego doświadczenia przy pomocy swego narzeczonego-kolegi. Ekspertem miał być świadek bezstronny. Próba się zaczęła. Świadek z zegarkiem w ręku pocałunki liczył. Już przy setnym śpiewaczka zbłądła, a dowiedziawszy się, że to załedwie setny, nie tyłaczyna, zdziwiła się bardzo a bardzo, że jednak paury nie były w programie, więc całowano się dalej, ale już z mniejszym zapalem. Przy 150-tym pocałunku Anna Held nawpół omdlała, a przy 156-ym zemdląca zupełnie. Partner jej także upadł na silach: musiano więc na tem przerwać próbę. Podobno oboje na długi czas stracili zupełnie ochotę do wymiany uczuć w tej formie, z czego wy-

nika potwierdzenie zasady, że wszelkich środków... medycznych należy zażywać z oględnością, umiarkowaniem i ścisłym zastosowaniem do wskazań sztuki... lekarskiej.

W Administracji złożyli w imieniu komitetu balu kelnerów pp. Zygmunt Zelngut i Leon Tune kwotę 15 zł. dla wdów i sierót po kelnerach, a 6 zł. 40 ct. dla biednych we Lwowie.

10 zł. rozdzielił komitet bezpośrednio między biednych kelnerów.

Na nieszczęśliwego b. urzędnika autonomicznego, o którym pisaliśmy przed paru dniami, złożono w Administracji naszego pisma: „Ostatnia sobota“ 2 zł. 50 ct., Paula S. 1 zł.

Samuel Guttman, rodem ze Lwowa, ukończony słuchacz zakładu rabinackiego we Wiedniu, otrzymał na tamtejszym uniwersytecie, po złożeniu z odnalezieniem egzaminów, stopień doktora filozofii.

W Kole literacko-artystycznym odbędzie się w piątek dnia 25 bm. o g. 1/28 wiecz. odczyt p. W. Niedziałkowskiej na temat „O nowoczesnych dążnościach kobiet“. Po odczycie dyskusya.

W Czytelnii dla kobiet odbędzie się w sobotę 26 bm. o godz. 6 wieczorem odczyt p. Izy z Mszczęńskich Rzepcekiej na temat „Emancypacya i rodzina“. Wstęp wolny dla członków i osób przez nich wprowadzonych.

Z Tow. prawniczego. W piątek dnia 25 lutego b. r. odbędzie się w lokalu Towarzystwa prawniczego lwowskiego o godzinie 6 1/2 wieczorem pierwsza pogadanka prawnicza. Na porządku dziennym: 1) Służebności i ciężary gruntowe w obec nowej ordynacyi egzekucyjnej. Ref. p. dr. Szpor. 2) Dwie kwestye sporne w przedmiocie nowego podatku rentowego. Ref. p. dr. Małaczynski. 3) Luźne kwestye poruszone przez członków zebrania.

Walne zgromadzenie członków Stow. przem. krawców i kuśnierzy we Lwowie odbędzie się jutro wieczorem o godz 6-tej w lokalu Izby rękodzielniczej w ratuszu. Na porządku dziennym sprawa objęcia dostawy wyrobów krawieckich dla obrony krajowej.

„Rodzina“ w Tarnopolu odbędzie walne zgromadzenie w niedzielę 27 bm. o godzinie 4 popołudniu w lokalu powiatowej kasy dla chorych.

Rewizya trasy kolei lokalnej z Borysławia do Schodnicy, projektowanej przez inż. H Rzepkę, odbędzie się z rozporządzenia namiestnictwa d. 8 marca w Schodnicy. Projekt jest wyłożony do przejrzania w starostwie w Drohobyczu.

Zmarli:

We Lwowie zmarł dziś, Franciszek Pachole, latami służby najstarszy urzędnik celny w Galicyi, przeżywszy lat 67, osierociwszy żonę i troje dzieci. Będąc nieprzerwanie czynnym przez lat 48, odznaczał się młodzieńczym zapałem w żmudnej pracy, prawością charakteru, a szanowany przez zastęp kolegów, umiał pogodzić obowiązki urzędnika z obowiązkami obywatela i wiernego syna kraju.

W Jarosławicach, (dekanat zborowski) ks. Jan Spodaryk, proboszcz grecko-kat., lat 63.

W Warszawie, Jan Szymański, b. oficer dragonów, lat 33.

W Kijowie, Stanisław Blumenfeld, muzyk-pianista i kompozytor, dyrektor szkoły muzyczno-dramatycznej w Kijowie, lat 50.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 18 lutego b. r. Suszko Anastazyja, wdowa po zarobniku, lat 80, urząd starczy. — Mycak Hryńko, zarobnik, lat 46, zapalenie mózgu. — Dziadek Józef, syn zarobnika, dni 15, teżec. — Götzl Zygmunt, syn bony, mies. 8, drgawki. — Krzysztofiński N., syn łatarnika, kilka minut, brak sił żywotnych. — Ceglarski Antoni, przy matce, mies. 5, dyfterya. — Trych Zofia, córka zarobnika, mies. 3, zapalenie płuc. — Brutel Władysław, syn zarobnika, lat 7, gruźlica ogólna. — Szulczanik Dymitr, prebendaryusz domu pracy, lat 67 gruźlica. — Karaś Piotr, zarobnik, lat 48, gruźlica kręgow. — Markiewicz Teofil, bez zajęcia, lat 47, zapalenie osierdzia. — 2 wypadki śmierci przeważnie urodzonych. Razem 13 osób.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny.

W czwartek (po raz 4) „Livia Quintilla“ opera w 3 akt. Z. Noskowskiego.

W piątek „Dama kameliowa“, dramat w 5 akt. A. Dumasa (syna).

W sobotę popoł. o g. pół do 4-tej (dla młodzieży szkolnej) „Zbójcy“, tragedia w 5 akt., 11 odsłon. Szyllera. — Wieczorem o g. pół do 8-jej ku uczczeniu 40-letniego jubileuszu wystawienia „Halki“ daną będzie „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stan. Moniuszki.

W niedzielę popoł. o g. pół do 4-tej „Grochowy wieniec, czyli Mazury w Krakowskiem“, komedia ze śpiewami i tańcami w 4 aktach Ant. Maleckiego. — Wieczorem o g. pół do 8 „Livia Quintilla“, opera w 3 akt. Noskowskiego.

W poniedziałek (po raz 1) „Dzwon zatopiony“, bajka dramatyczna w 5 akt. G. Hauptmana, przekł. J. Kasprowicza, muzyka Słomkowskiego.

Sienkiewicz, który jak wiadomo, udał się przed kilku dniami na pewien czas do Nizy, przerwał znowu na szereg tygodni pisanie swych „Krzyżaków“. Dopiero po niejakiem odpoczynku na Riwierze, zabierze się znów komity autor do IV. części swego najnowszego dzieła.

Z powodu setnej rocznicy śmierci smutnej pamięci ostatniego króla Polski, *Kraj* petersburski po-

świecił prawie cały dział literacko-artystyczny swego ostatniego zeszytu Stanisławowi Augustowi Poniatowskiemu.

Znajdujemy tam mianowicie artykuł o rodzinie króla, dalej odpis z oryginału aktu zejścia, przedruki ze współczesnych sprawozdań w gazetach o śmierci i pogrzebie, wreszcie opis i historię jego grobu w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Ilustracje poświęcone również tej rocznicy. Dano więc wyborne podobizny portretów rodziców króla, dalej wizerunek Stanisława Augusta w stroju koronacyjnym według portretu pędzla Wernera, wiszącego w ratuszu warszawskim, tudzież podobiznę innego portretu króla, pędzla Pichlera; reszta ilustracji przedstawia: wspinały katafalk wzniesiony w kościele Katarzyny w Petersburgu z okazji pogrzebu króla, trumnę ze zwłokami, oraz dwie puszki, z których jedna zawiera serce, druga wnętrzności Poniatowskiego.

Wyrok konkursu ogłoszonego przez Idzikowskiego w Kijowie na „Marsz Mickiewiczowski“ zostanie ogłoszony 28 bm.

W czasie kontraktów w Kijowie koncertują teraz, jak co roku, hezni artyści polscy. Dotychczas występowali: Mira Heller, Wierzbilowicz, Michałowski i Barcewicz. W tych dniach da się tam podobno słyszeć we własnym koncercie Mysyżga ze współudziałem Korolewiczówny.

W teatrze Maryjskim w Petersburgu, wystawiono w ostatnim czasie po raz pierwszy operę Masseneta „Esklarmonde“, w której trudną partję tytułową odśpiewała z wielkim powodzeniem pani Bolska.

Telegramy „Słowa polskiego“.

Czerniowce, 24 lutego. W Sejmie bukowińskim toczyła się dziś rozprawa nad sprawozdaniem Wydziału krajowego o stanie szkół.

P. Wolczyński wyraził życzenia Rumunów i Rusinów w sprawie językowej.

P. Tittinger (niemiecki postępowiec) oświadczył, że o wynarodowianiu Rumunów i Rusinów przez Niemców nie ma mowy i wskazując na stosunki w Czechach, przestrzegając, aby nie dawać się porywać chwilowym prądom.

Prezydent kraju Bourguignon stwierdził konieczną potrzebę, by administracja kraju, zamieszkałego przez rozmaite narodowości, szczególnie w zakresie szkolnictwa, była prowadzona w duchu ściśle austriackim i by nie opuszczano gruntu ustaw zasadniczych, dzięki którym wszystkie szczepy narodowe są równoprawne. Prezydent kraju wskazuje na konieczność nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych i średnich szczególnie celem umożliwienia rozwoju szkół wyższych.

Po wyczerpującej dyskusji przyjęto rezolucję w sprawie urzędzenia szkół dla mniejszości narodowych, w sprawie systemizacji inspektorów szkolnych dla rumuńskich i ruskich szkół ludowych i średnich, w sprawie ustanowienia paralelek rumuńskich w gimnazjum w Czerniowcach i Suczawie, w sprawie zaprowadzenia w niemieckich szkołach średnich języka rumuńskiego i ruskiego jako względnie obowiązujących przedmiotów, tudzież w sprawie urzędzenia wydziału lekarskiego na uniwersytecie w Czerniowcach. Następnie krytykuje Stefanowicz bardzo dosadnie gospodarkę zarządu grecko-orientalnego funduszu religijnego.

Prezydent rządu krajowego przyrzekł zbadać dokładnie zażalenia i w razie ich słuszności, poczynić odpowiednie zarządzenia.

Wiedeń 24. lutego. *Fremdenblatt* omawia wyrok w sprawie Zoli i powiada, że wprowadzie na Zolę zapadł wyrok — ale sprawa Dreyfusa żyje i będzie jeszcze zajmowała Izbę i rząd. Może niebawem zaświta dzień, w którym skazaniec dnia wczorajszego, otrzyma w celi więziennej pocieszającą nowinę, że wielkoduszne przestępstwo jego przyczyniło się do rycerskiej służby prawdziwej, temu najpiękniejszemu i najszlachetniejszemu z ziemskich ideałów.

Zola powiedział wczoraj, po odczytaniu wyroku, do sprawozdawcy *Neues Wien. Tagbl.*:

„Przyjmuję werdykt spokojnie. Mnie można zamknąć, ale prawdy niepodobna zagrzebać. Zresztą zaapeluję do trybunału kasacyjnego“.

Wiedeń, 24 lutego. *Neues Wiener Journal* donosi, że Gautsch konferował wczoraj z Heroldem.

Pewien członek komisji parlamentarnej klubu młodocześnie, oświadczył jednemu z członków redakcji *Neues Wiener Journal*, że sytuacja jest bardzo chmurna. Młodocześni nie wierzą w powodzenie misji Gautscha. Gautsch zobaczy zaraz po zebraniu się Rady państwa, — że jego zamiary rozleją się w gruz, — a on wraz z całym gabinetem będzie musiał podać się do dymisji.

Budapeszt 24. lutego. Przewodców ruchu socjalistycznego, między innymi dwóch adwokatów i pewnego lekarza, tudzież kilkunastu przemysłowców wezwano wczoraj do gmachu policyjnego i odfotografowano przemocą wbrew ich woli. Sprawa będzie omawiana w Sejmie.

Berlin, 24 lutego. Pruski minister oświaty wydał rozporządzenie, zabraniające przyjmowania w tutejszej technice na oddziale budowy maszyn począwszy od kwietnia br., studentów pochodzenia

zagranicznego, czy to jako słuchaczy zwyczajnych, czy jako hospitantów. Ostrze tego drakońskiego rozporządzenia zwrócone jest głównie przeciw technikom z Rosji i Królestwa polskiego, którzy dotychczas po największej części tym studiom się poświęcali.

Berlin, 24 lutego. Konstantynopoliński korespondent *Berliner Tageblattu* donosi, że na uroczystości składania życzeń podczas święta bajramu, u sultana rosyjski ambasador był nieobecny, podczas gdy członkowie niemieckiej ambasady jawili się w komplecie. Oba te fakty, jako znamienne, są przedmiotem różnych komentarzy.

Bruksela, 24 lutego. *Soir* ogłasza treść rozmowy jednego z swych współredaktorów z wymienianym bardzo często w sprawie Dreyfusa byłym włoskim *attaché* wojskowym w Paryżu, majorem Panizzardi. Miał on oświadczyć, że dyplomata Niemiec, Włoch i Rosji zna właściwego autora *bordereau*. Jest to używany przez rząd francuski do służby szpiegowskiej oficer francuski, który jednak sam zdradzał zagranicznym mocarstwom nawet wojskowe tajemnice. W razie, gdyby rząd francuski stanowczo odmówił rewizji procesu Dreyfusa, wspomniani dyplomaci ogłoszą nazwisko zdrajcy, nie chcą bowiem dłużej bezczynnie przyglądać się temu, jak niewinny cierpi hańbiącą go karę.

Paryż, 24 lutego. Gdy się wieść o zasadzeniu Zoli rozeszła po mieście, — dokonano aresztowań trzydziestu osób. Pewne indywiduum, które wołało: „Niech zginie Francja, wiwat Zola“, — zatrzymano w więzieniu, — innych puszczono na wolność.

Zola powrócił do swego mieszkania o trzy kwadrans na dwunastą bez żadnego wypadku.

Paryż, 24 lutego. *Gaulois* donosi, że w mieszkaniu obrońcy Labori'ego odbędzie się dziś narada nad wniesieniem do trybunału kasacyjnego zażalenia nieważności.

Zola nosi się podobno z zamiarem odcierpienia kary więziennej, aby nie drażnić opinii publicznej. W więzieniu zamierza ukończyć nowe dzieło.

Petersburg, 24 lutego. *Praw. Wiestnik* ogłasza nominację profesora Bogolepowa, z Moskwy, kierownikiem ministerstwa oświaty.

Ateny, 24 lutego. Izba poselska zwołana na 3 marca.

Singapore, 24 lutego. Niemiecki pancernik „Geffion“ przybył tu wczoraj. Dwóch rosyjskich pancerników oczekują dzisiaj.

Singapore, 24 lutego. Pancernik „Deutschland“ przybył tutaj. Kolonia niemiecka urządziła przyjęcie na cześć księcia Henryka pruskiego.

Po zamknięciu numeru.

Wykryta zbrodnia. Wczoraj wieczorem agent policyjny, Distler, aresztował niejakiego Feliksa Chomę, rodem z Kłodna, w pow. żółkiewskim, byłego pocztynika w Żółtańcach. Podejrzenie zwróciło się na niego wskutek tego, że Choma zabawiał się nader wesoło w towarzystwie równie wesołych dziewcząt, jeździł fiakrami, pił po restauracjach, słowem, rozrzucił pieniądze. Przy rewizji znaleziono przy nim 1.137 zł.

Zapytany, z kąd przyszedł do posiadania tak znacznej sumy, tłumaczył się dość niejasno.

Po przeprowadzeniu śledztwa okazała się właściwa prawda.

Jeszcze w listopadzie r. z. skradziono z wozu pocztowego, w drodze z Żółtańca do Radziechowa, worek z pieniędzmi. Znajdowało się w nim 1.500 zł. Podejrzenie zwróciło się przeciwko woźnicy Matiasowi, którego osadzono w więzieniu. Potem sprawa uciхла, biedny pocztmistrz do dziś zdaje się spłacać wynikłą szkodę. Właściwy sprawca kradzieży, Choma, siedział cicho i zbrodnia byłaby się może była nie wykryła.

W tym miesiącu Choma opuścił służbę i przybył do Lwowa, gdzie postanowił za lekko nabyte pieniądze dobrze się zabawić. Przytrzymał go w chwili, gdy nie miał jeszcze czasu wszystkiego rozstrząsnąć i osadzono w więzieniu. Ciekawem jest to, że Choma nie jest w stanie podać dokładnie wysokości sumy skradzionych pieniędzy, nie wie też, ile stracił.

Feliks Choma jest żonatym, ma troje dzieci i jest właścicielem realności w Żółtańcach. Ten ostatni szczegół pozwala wnosić, że stracone pieniądze powrócą się poecie, chociaż z krzywdą nie niewinnej rodziny złodzieja.

Dowcipny złodziej. Do sklepu p. Ballabana przy ul. Halickiej wszedł onegdaj elegancko ubrany młody człowiek i kazał sobie odważyć sporą ilość towarów, kawy i cukru, wartości około 50 zł. Gdy towary były już przygotowane, młody człowiek przypomniał sobie, że zapomniał pieniędzy w domu, prosił więc kupca, by chłopak sklepowy pojechał z nim razem do domu, gdzie dostanie należność. Tak się też stało, ale tylko w pierwszej części. Dorożka zatrzymała się przed jakimś domem przy ul. Kochanowskiego. Młody pan poprosił chłopaka, by wywołał mu kogo z domu dla odebrania towarów. Po chwili chłopak wyszedł, ale dorożki już nie było.

Ta sama dorożka, z tym samym jegomością zatrzymała się w chwili później przy ul. Chorażczyzny 1. 12. Młody człowiek wszedł do sklepu Łączyna i przedstawiając się jako agent handlowy Huber, pole-

cał swoje towary. Sklepiarz, zachęcony niższością ceny — nabył od rzekomego agenta handlowego wszystkie towary za 33 zł. poczem wszystko uciхло. Niebawem zgłosił się do Łączyna przedstawiciel firmy p. Ballabana w asystencji policyi i zażądał zwrotu towarów. Biedny sklepiarz padł ofiarą mistyfikacji, odebrano mu bowiem towary a pieniądze — przepadły. Kto był nieznanym młodzieńcem — dotychczas wiadomo.

Od administracji.

Zwracamy uwagę prenumeratorów, że prenumeratę rozpocząć można każdego dnia, ma się ona jednak kończyć z ostatnim dniem miesiąca. Prenumeraty od 10-go do 10-go, lub od 15-go do 15-go itp. przyjmować nie możemy.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 24 b. m.

Z targu pieniężnego.

Wiedeń, 24 lutego. (Giełda południowa). Kredyty austriackie 364'37; Tureckie 58'50; Länderbank 216'50; Kolej państwowa 338'—; Południowa 80'50; Alpiny 149'60; Tytoniowe 130'25. Usposobienie niechętnie.

Budapeszt. Austr. kredyty 363'80, Węg. pożyczka premiowa 157'50, Węg. bank kredytowy 381'25, Węg. bank eskontowy 254'50, Węg. bank hipoteczny 263'50, Węg. renta koronowa 99'25, Rimamurania 244'75.

Kurs lwowski:

	placa:	żadają:
Za 100 rubli sr.	127'—	128'10
Za 100 marek	58'50	58'80
20-frankówka	9'50	9'62

Targ zbożowy i towarowy.

Wiedeń. Giełda towarowa. Cukier surowy loco Aussig 12'67½ do 12'72½ do — zł., Loco Ołomuniec 11'80 do 11'90 zł. loco Brün-Wiedeń 12'— do 12'10, Rafinada prima, loco Wiedeń w całych wagonach 36'50 do 36'75 zł., Secunda 36'25 do 36'50 zł. Nafta kaukaska loco Tryest transito 3'50 do 3'75 zł., galicyjska na wagony 15'— do 15'50 zł., przejrzyista 16'— do 16'25 zł., amerykańska 20'75 do 21'25.

Wiedeń. Odd. 19 do 22 lutego. przywieziono na targ 320.000 sztuk jaj i około 2000 kilogramów masła. Notowano: jajka prima 36 do 37 sztuk, secunda 37 do 39 sztuk, jajka z wapna — do — sztuk za guldna. Najlepsze masło stołowe płacono od 1'20 zł. do 1'35, zwykłe masło od 85 ct do 1'04 zł. za klg.

Budapeszt. Pszenica na wiosnę 12'07 do 12'09, żyto na wiosnę 8'70 do 8'72 zł., kukurydza na maj-czerwiec 5'35 do 5'36, owies na wiosnę 6'50 do 6'52, rzepak — do —.

Praga. Cukier gotowy 12'77½ do 12'85.

Arad. Pszenica z nad Cissy 11'50 do 11'90, gorszy gatunek — do —, żyto 8'50 do 8'60, jęczmień 5'80 do 6'10 owies 6'04 do 6'10, kukurydza 4'70 do 4'75. Tendencja spokojna

Szczecin. Spirytus (z podatkiem konsumcyjnym) loco 43'50.

Berlin. Spirytus (siebziger) loco 43'30, (fuensziger) 62'—.

Petersburg. Zyto na luty 7'—. Mróz.

Hamburg. Pszenica loco nowa 182 do 194, żyto meklemburskie nowe 140 do 150, południowo-rosyjskie nowe 110 do 111. Nafta loco 4'90 mk.

New York. W ciągu ostatniego tygodnia z portów atlantyckich Stan. Zjedn. wysłano pszenicy do Wielkiej Brytanii 177000 quarters, do Francji 35000, do innych portów kontynentu 23000 z Kalifornii i z Oregonu do Wielkiej Brytanii 110000 q., do innych portów Europy —.

New York. Pszenica w towarze gotowym 108½/s, na luty 104—, na marzec 107½/s, na maj 102½/s centów za buszel (Buszel 60 funtów ang., cent am. około 2½ c. w. a.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 lutego.

Bardzo dodatnie wrażenie, wywołane świetnym bilansem austriackiego zakładu kredytowego, który wykazuje mimo bardzo niekorzystnego stanu giełdowego w r. 1897 tylko niespełna 300.000 zł. ubytku, wpawiło giełdę w bardzo pomyślne usposobienie, z którego skorzystały naturalnie w pierwszym rzędzie same tylko akcje kredytowe. Kupowała je nie tylko spekulacja lecz także kontrmina, szczególnie berlińska, nie chcąc się widocznie narazić na dalszy zawód. Usposobienie wzmocniły jeszcze silne notowania giełd zagranicznych, szczególnie londyńskiej, która nadesłała wyższe kursa w konsolach. Węgierskie kredyty oraz inne akcje bankowe nie wiele skorzystały z ruchu zwykłego, a także targ kolejowy nie bardzo był ożywiony, gdyż nieco wyżej notowały tylko staatsbahny i busztiehradery.

Na targu lokalnym panowało bardzo dodatnie usposobienie dla tramwayów, z których stare notowały 516, nowe 126, oraz dla alpinów, które przekroczyły ponownie kurs 150. Prócz tego interesowano się akcjami kopalni węgla w Bruex po 285 i ogólnie austriackimi elektrycznymi po 319. Renty notowały bardzo silnie, szczególnie austriacka koronowa po 102'85 i majowa po 102'60. Dewizy i waluty, wyjąwszy na Londyn, doznały dalszego obniżenia. Walory tureckie trochę silniejsze, wobec nieco wyższych notowań giełdy paryskiej,

3)

Niefortunny konkurent.

Z angielskiego.

(Ciąg dalszy).

Wróciwszy na salę, Falkland pierwsze swe kroki skierował do bufetu, gdzie pokrzepiwszy się znowu szampanem, przystąpił dalej do rzeczy. Oświadczył się z kolei pannie Wisi, która także zgodziła się zostać jego żoną. Jeszcze tylko z najmłodszą siostrą musiał się Falkland rozprawić. Zbliżywszy się do niej, śmiało poprosił ją do tańca. Tak się już przyzwyczaił i wyuczył swojej roli, że to nie sprawiło na nim najmniejszego wrażenia. Jednak panna Lila oświadczyła, że jest zmęczoną i więcej dziś tańczyć nie będzie. Falkland prosił, nalegał — napróżno; powiedziała mu otwarcie, że nie lubi jego sposobu tańczenia, co naturalnie zamknęło dalszą dyskusję.

Nie zrażony tem jednak nasz bohater poprosił, by zamiast tańczyć, wyszła z nim trochę do ogrodu. Lila zgodziła się na to, i gdy doszli do krytycznego miejsca w alei, Falkland po raz czwarty oddeklamował patetycznie przemowę z oświadczeniami, którą już umiał na pamięć.

Niespodziewanie panna Lila odrzekła, że nie może przyjąć jego oświadczeń.

Falkland zaczął coś na to mówić o złamanem życiu i rozdartem sercu, ale Lila mu przerwała:

— Miejmy nadzieję, iż czas jakoś to biedne pańskie serce załata, a teraz, jeżeli pan chce posłuchać dobrej rady, te niech pan idzie pożegnać się z mamą, bo o ile mi się zdaje, wypł pan dziś za dużo szampana, który też zaczyna działać.

Falkland poszedł za dobrą radą, pożegnał panią Leyton, która jak mu się zdawało, spojrzała już na niego rozczulonym macierzyńskim wzrokiem, a wzięwszy Halkesta pod ramię, wyszedł z nim na ulicę.

— No i cóż? — spytał go Halkest.

— Sam nie wiem, czy zrobiłem dobrze, czy źle, — odparł pośpiesznie Falkland, — ale usłuchałem twojej rady i oświadczyłem się im wszystkim czterem.

— I wszystkie cię przyjęły?

— Wszystkie, z wyjątkiem Lili.

— Zawsze mówiłem, że to mądra dziewczyna, wtrącił Halkest.

— Doprawdy? — zapytał naiwnie Falkland.

Nazajutrz Kasia, w poczuciu obowiązku otwartości względem ojca, wczesnym rankiem zdążyła do jego gabinetu. Po drodze spotkała swoje trzy siostry, z różnych stron również tam idące. Weszły razem do pokoju ojca, a Lila, jako najmłodsza, pierwsza głos zabrała.

— Przyszłam tatku powiedzieć, że mi się wczoraj ktoś oświadczył! — zawołała spoglądając z tryumfem na siostry.

Ale tryumf jej nie trwał długo. Każda z sióstr uśmiechnęła się tajemniczo.

— Pewnie Brownring — szepnęła Hela pogardliwie.

— Albo stary major, — wtrąciła Jadwisia.

— A może Henryk — dodała Kasia, a zwracając się do ojca ze ślicznym rumieńcem rzekła: — Jakże to dziwne! I mnie się także ktoś wczoraj oświadczył.

— I mnie także! — zawołały Wisia i Hela unisono.

— Co? — zapytał ojciec, podsuwając okulary na czoło. Był to mężczyzna barczysty, dobrej tuszy, w rodzaju tych, z którymi nie bardzo bezpiecznie się zadzierać. Oświadczyły bywały rzadkimi wypadkami w rodzinie Leytonów, nie więc dziwnego, że wiadomość, jaką mu każda z córek przyniosła, zrobiła na nim nie małe wrażenie.

— No Kasiu, ty mów pierwsza, — rzekł zwracając się do swojej pieszczotki. — Któż to ci się wczoraj oświadczył?

— Pan Falkland, — odrzekła, spuszczać oczy.

— To nie możliwe! — wykrzyknęła Wisia.

— Kłamstwo! — zawołała szorstko Hela.

— Pan Falkland mnie się wczoraj oświadczył i został przyjęty.

(Dok. nast.).

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedziele u namiestnika. — Od godz. 11. do 1. popołudniu we środy i niedziele u prezydenta kraj. dyr. skar. Korytowskiego. — Od godz. 11. do 1. popołudniu codziennie u dyrektora poczt i telegrafów Seferowicza. — Od godz. 11. do 12. przedpoł. codziennie u dyrektora kolei państwowych. — Od godz. 12. do 1. popoł. codziennie z wyjątkiem wtorku i niedzieli w prezydium wyższego sądu krajowego; w niedziele wyjątkowo dla urzędników z powołania za poprzednim zgłoszeniem się. — Od godz. 1. do 2. popoł. codziennie posłuchanie u marszałka z wyjątkiem wtorków i piątków.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitańska łac. (ołtarz, przed którym Jan Kazimierz r. 1656 złożył śluby wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczątki zwłok b. Jana z Dukli, a przed kościołem na placu obelisk z posągami świętego wniesionym na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Maryi Śnieżnej, jeden z najstarszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Katedra gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą we środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli staurogigialna, wnętrze w stylu orientalskim. — Katedra arcybiskupia ormiańska (przy ul. Ormiańskiej), obok cmentarz i kolumna z posągami św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w nocy.

Znakomite gmachy w mieście: Gmach sejmowy, tuż przy ogrodzie miejskim (sala sejmowa pełna rzeźb, w sali Wydziału krajowego: „Unia“ Matejki). — Ratusz, na Rynku, dalej Gmach Politechniki, nowy Gmach sądowy przy ul. Batorego, Namiestnictwo, Zakład Ossolińskich, Dom inwalidów przy ul. Kleparowskiej, Pałac arcybiskupi, Uniwersytet, Gimn. Franciszka Józefa, Kasa oszczędności. — Warte zwiedzenia zakłady typograficzne „Słowa polskiego“, co niedziela od godz. 10. do 12. za zgłoszeniem się do Administracji.

Ogrody i parki: Park na Wysokim Zamku z kopcem „Unii Lubelskiej“, usypanym na pamiątkę 300-tniej rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiliński. — Ogród miejski (Pojezułki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wały Gubernatorskie przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

— **Nienastająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego** otwarta codziennie w domu niegdyś Biesiadeczkich (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct.

— **Nienastająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych**, przy placu św. Ducha 1. 10. I. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 5. popoł.

— **Muzeum przemysłowe miejskie** otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedziele i święta od godziny 10 do 1).

— **Zakład narodowy im. Ossolińskich.** Biblioteka otwarta od godziny 9. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich

otwarty nadto we wtorki i atki także od godziny 8. do 5. popoł.

— **Muzeum imienia Działoszyckich** we Lwowie, ulica Teatralna 1. 18.

Taryfa flaków i dorożek: Kurs dailenny zwykły, dorożka 2 konna 30 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 60 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na koźle 20 ct. — Jazdy do rogatek, 2 konna 50 ct. — 1 konna 35 ct., na Wysoki Zamek i do cmentarzy 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze nocnej, kurs dorożek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs flak (karety krytej) dwukonnej: zwykły 45 ct., na dworzec i z., do rogatek 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarze 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 października 1897.

Do Lwowa przychodzą:

Z Krakowa posp. 5:10 rano, osob. 9:10 rano, posp. 1:30 w popoł., osobowy 6:55 wiecz., posp. 8:45 wiecz., osob. 9:30 wiecz.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 8:04 w nocy, posp. 2:15 w południe, osobowy 5:35 popoł., pospieszny 9:48 wiecz.

Z Czerniowca osob. 7:30 rano, posp. 1:50 w popoł., osobowy 5:45 popoł., osobowy 9:10 wiecz., posp. 9:50 wiecz.

Ze Stryja osob. 8:05 rano, osob. 1:40 w popoł. osob. 10:20 w nocy, osob. 12:10 w nocy.

Z Bełżca i Sokala osobowy 8:25 rano, osob. 5:25 popołudniu.

Z Tarnopola i Brodów (na Podzamcze) osobowy 7:52 rano.

Z Jarosławia osob. 10:35 przedpoł.

Z Janowa osob. 7:50 rano, osobowy 1:15 w popoł.

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:40 rano, posp. 8:40 rano, osob. 8:55 rano, posp. 2:50 w południe, osob. 6:45 popoł., posp. 10:50 wiecz.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza) posp. 6:15 rano, osob. 10:27 rano, posp. 2:08 popoł., osob. 11:27 wiecz.

Do Czerniowca posp. 6:10 rano, osob. 8:45 rano, osobowy 10:45 przed południem, posp. 2:40 popoł., osob. 10:30 wiecz.

Do Stryja osob. 5:20 rano, osob. 9:20 przed poł. osob. 7:30 wiecz.

Do Bełżca i Sokala osob. 9:25 przed poł., osob. 7:05 wiecz.

Do Tarnopola i Brodów (z Podzamcza) osob. 7:47 wiecz.

Do Jarosławia osob. 4:40 popoł.

Do Janowa osob. 8:50 rano, osob. 7:48 wiecz.

Model 1898 r.



jest pierwszorzędnym, eleganckim, silnym, nadzwyczaj lekko idącym kołem, na najdłuższe tury, z kierownicą do odcimowania, wagi 13 kilo, unosi ciężar 120 klg. Jako najlepszy fabrykat nie boi się żadnej konkurencji i kosztuje z wszelkimi przy należnościami zhr. 115., za gotówkę. Roczna gwarancja. Odpiszę wam cenę rabatu na bardzo niską cenę rabatu nie daję.

M. Rundbakin, Wien II.
Gr. Pfarrgasse 25h
Katalog na żądanie z dołączeniem 5 ct. marki.

Miód

à la Malaga
duża szampanówka po 1 zhr. 556
poleca handel

Bodnara
Akademicka 22.

Ważne dla Pań!

Tylko za 10 zhr. wyczyć się można kroju fankuskiego pod gwarancją w szkole kroju **Eugenii Weckerówny**. Lwów, ulica Chorażczyńska 1. 5. II piętro drzwi 19. Po umiar-kowanej cenie na każdą miarę sprzedaje się formy na staniki, zakłady, pelerynki, szlafroki i t. d. Przyjmuje się do skrojenia całe suknie a na żądanie do sfatygowania i wypóbowania pod gwarancją najsłabszej dokładności. Zamówienia na prowinę uskutecznią się odwrotną pocztą.

GALICYJSKI

BANK KREDYTOWY

przyjmuje wkładki na książeczki

i oprocentowuje takowe

po 4 $\frac{1}{2}$ % rocznie.

Ostrzeżenie!

Ponieważ doszło do mojej wiadomości, że właściciel jednego nowo otworzonego handlu nasion we Lwowie niezgodnie z prawdą przywłaszczył sobie miano byłego zastępcy firmy „Jan Stachiewicz“, przeto zmuszoną jestem podać do publicznej wiadomości, że Główny skład Nasion, Roślin i Kwiatów pod firmą „Jan Stachiewicz“ od 20-tu lat istniejący we Lwowie, nigdy żadnego zastępcy nie miał, gdyż ś. p. Jan Stachiewicz aż do swej śmierci sam firmę prowadził i zastępował, a po jego śmierci w r. 1895 objęłam firmę i sama bez żadnego zastępcy dotychczas prowadzę.

Helena Stachiewicz

we Lwowie ulica Teatralna 1. 8.
(plac św. Ducha).

Prosimy naszych czytelników

aby zamawiając lub kupując przedmioty reklamowane w dziale ogłoszeń, raczyli powoływać się na „Słowo Polskie“, jako na źródło swoich informacji. Takie powoływanie się wpływa na rozszerzenie naszych ogłoszeń.

Dla szukających pracy, 4-wierszowe ogłoszenia bezpłatnie.

Mężczyzna, lat 32, żonaty, dobry agronom i ogrodnik, poszukuje posady zaraz. Zgłoszenia pod adresem M. W., Spas, poczta Kamionka strumiłowa.

Niemka poszukuje miejsca bony. Adres w handlu Adamowicza w Brodach.

Młody człowiek z ładnym i szybkim piśmem poszukuje zajęcia popoł. Zgłoszenia S. S. „Słowo Polskie“.

Dyplomowana nauczycielka udziela lekcji franc., rosyjsk. i muzyki. Wiadomość w „Słowie Polskiem“ pod J. M.

Buchalter koresp. szuka zajęcia wieczorem za miernym wynagrodzeniem. Zgłoszenia: Błoński, Chorażczyńska 17.

Inteligentna panna, wydoskonalona w krawieczyźnie damskiej poszukuje zajęcia w domu zamożnym. „Zajęcie, post-rest., Lwów“.

Panna inteligentna, młoda z 8 kl. poszukuje posady na prowincji jako nauczycielka. Zgłoszenia pod Zofia, „Słowo Polskie“.

Młoda intel. osoba, mówiąca po niemiecku, poszukuje posady towarzyszk. Wiadomość w hand. Adamowicza w Brodach.

Mając jeszcze wolnych dwie godziny wiecz., udzieli lekcji konwersacji franc., oraz przyjmuję tłumaczenia. Wiadomość w „Słowie Polskiem“.

Z powodu katastrofy rodzinnej poszukuje zajęcia młoda siostra posiadająca ładne pismo i znająca gospodarstwo domowe. Janów, post-rest. Sawicka.

Nauczycielka poszukuje posady. Mówi po niemiecku i gra na fortepianie. Wiad. w handlu p. Adamowicza w Brodach.

Dyktarysz adwokacki poszukuje odpowiedniego zajęcia. Poste-restante M. S. Lwów.

C H L E B

czysto żytni, zdrowy, dobrze wypieczony, polecany przez powagi lekarskie, bochenek 24 ct. jest do nabycia wyłącznie w handlu

Wł. BAŻANTA
Lwów ulica Halicka 1. 3.

Bank rolniczy we Lwowie

poleca do siewu wiosennego

Oryginalny owies szwedzki wytrwały plenny, po zhr. 24.—
Oryginalny owies probsztajski „ „ 22.—
Oryginalny owies „Kanarek“ szkocki „ „ 24.—
Oryginalny jęczmień probsztajski „ „ 24.—
za 100 kl. netto loco Lwów.

Tylko weczesne zamówienia (do końca lutego) mogą być uwzględnione.

Obwieszczenie.

Wydział Rady powiatowej w Lisku potrzebuje dla ludności dotkniętej r. z. klęskami elementarnymi z dotawą do 1-go kwietnia r. b. do stacji kolejowej Lisko-Lukawica i Ustrzyki dolne, do każdej stacji po 1 $\frac{1}{2}$ wagonu owsa, 1 $\frac{1}{2}$ wagonu żyta, po 1-ym wagonie jęczmienia i po 1-ym wagonie bobiku; razem 10 wagonów.

Oferty na całą dostawę należy wnieść do Wydziału Rady powiatowej w Lisku, najdalej do 15-go marca r. b.

Oferty bez odpowiedzi będą uważane jako nieuwzględnione.

Prezes:

L. Ramutt m. p.

Białe i piękne ręce!!

Kremem roślinnym. Słoik 80 ct.

Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybiera, wydelikatnieta po kilkakrotnym natarciu.

JAN IHNATOWICZ

Lwów: (sklepy własne) ul. Kopernika 1. 3., Halicka 1. 11. **Kraków:** Sukiennice 1. 20., **Czerniowce:** Rynek 1. 2.

!! Rzadka sposobność !!

Z powodu wielkich zapasów, wysprzedaje najgustowniejsze robotki, jak: serwetki, laufery, millieux, poduszki, pantofle, kapki na wózki, dywaniki, ornaty i wiele innych z 25 proc. opustem

Jan Dzięwoński

Magazyn drobiazgów damskich.

Lwów. Halicka 6.

K. Gostyński & J. Als.

35 Przedsiębiorstwo (3)

komisów i spedycey

Lwów, pl. Halicki 1. 3.

SPRZEDAŻ

materyałów budowlanych częściowa i całymi wagonami, z pierwszorzędnymi fabrykami krajowych i zagranicznych, z dostawą na miejsce przeznaczenia

Cement z Ledecz. Wapno hydrauliczne. Gips. Piec kaflowe. Cepły ozdobne. Dachówki zwykłe i szwajcarskie. Płytki posadzkowe. **Telefon Nr. 537.**



ZAKŁAD

DENTYSTYCZNO-TECHNICZNY

B. Bergera

Lwów, Karola Ludwika 5

wykonuje sztuczne zęby i szereg trwały i tani.

Masę woskową

do podłóg

Masę francuską

do podłóg

Lakier bursztynowy

do podłóg

W. CZOPP

najstarszy galicyjski skład farb, pokostów i lakierów

Lwów, Żółkiewska 2.

Założony 1843 roku.

Reumatyzm

gościec, kurcze, suche bole, bole przy grypcy

koi i leczy w zupełności

SAPOMENTHOL

najlepsze nacieranie usmierzające

wyrobu Eugeniusza Matuli, apt. w Radomyślu koło Tarnowa.

Cena 70 ct. za słoik.

Do nabycia w każdej większej aptece. — Składy główne: we **Lwowie** apt. Piotra Mikolascha, Krzyżanowskiego, Tytusa Łazowskiego, w **Krakowie** Konst. Wiszniewskiego, w drogueryi Zopotha i Sp. w **Podgórzu** apt. Dyonizego Matuli; w **Kopce** apt. Redera; w **Tarnowie** apt. I. Sokalskiego, I. Niesiołowskiego, G. Szancera; w **Gródku** apt. Heschelera; w **Przemysku** apt. Mańkowskiego; w **Bielsku** apt. A. Franka; w **Stryju** Gärtnera; w **Rzeszowie** Karpińskiego; w **Brzozowie** Tad. Kotowicza; w **Grybowie** Nowaka; w **Strzyżowie** Zajackowskiego.

NA SPRZEDAŻ kamienica w śródmieściu, nioząca wysoką rentę. Pośrednictwo wykluczone. Bliższa wiadomość: kancelarya adw. Lisiewiczów, Lwów, ul. Kościuszki 16. 522

Palcie tutki Niemojowskiego

wszędzie do nabycia.

Na żądanie moich Wielce Szanownych odbiorców, wyrabiam od dnia dzisiejszego również i

SŁONE HERBATNIKI

po 80 ct. za 1/2 kilo wagi.

JAN HÖFLINGER, LWÓW

Teatralna 8 — (plac św. Ducha).

Wincklera Syn, Lwów, Rynek 28, poleca lakiery, pasty do bucików i lakiery. **Korice** jedyny tusz do butów nieprzemakalny.

Piękny pokój umeblowany jest zaraz do wynajęcia, ulica Kurkowa 3, II. p. drzwi 9.

Ulica Zamkowa 1. 8 — dom do sprzedania. Do K. Z. — dom z ogrodem. 582

Buhajki i Jałowski Siementhal są do sprzedania w Jabłonowie p. Sochostaw.

Na post sardynki w oliwie, puszką 14 ct. wszystkie ryby i sery poleca **Karol Bayer, Lwów, plac Maryacki 1. 9.** 584

Świeży transport doskonałej kawy 1/2 kilo 75 ct., **SYRIUSZ, ulica Trzeciego Maja 1. 2, Lwów.** 585

Dyurnista z pięknym piśmem potrzebny. Reflektanci próbie pisma nadeszła do końca lutego b. r., poste-rest. Lwów, litery T. O.

Kurs gospodarstwa domowego rozpoczyna się dnia 1-go marca. Wpisy učenje, jakoteż abonament na obiady, przyjmuje się codziennie między godziną 11-tą a 2-gą w południe. Lwów ul. Pańska 5. w oficy. 561

O 30% taniej

obuwie i kalosze rosyjskie, tylko w przechodniej bramie Andriolego, rynek 29. **Naprawa kalosów** na sposób amerykański, z szacunkiem **C. Schmel.** 377

Magazyn Szwajterów poszukuje uzdolnionych panien w krawieczyźnie. 563

Rękawiczki pierze i czyści najlepiej po 8 i 12 ct. **H. Galantowski, plac Bernardyński 1. 3.**

Węgiel salonowy płukany cetnar 68 ct. dostarcza **Dom handlowy ul. Sykstuska 35.** 586

Do magazynu ubiorów dla panienek, chłopców i dzieci **Józefy KIEBEL** we Lwowie, ul. Halicka 1. 1 przyłączona została osobna pracownia sukien damskich.

Hotel Pański, świeżo restaurowany, pokoje od 60 ct., pokoje kawalerskie ładnie umeblowane po 10 złr. miesięcznie. 523

Posada agenta miejscowego i objazdowego dla chemicznej fabryki atramentów i laków do obsadzenia. Zgłoszenia **Lwów Gródecka 45.** 564

Adam Bratkowski **Lwów ul. Wałowa 1. 1.**

handel towarów metalowych poleca kompletne wyprawy kuchenne, naczynia emaliowane, wanny, samowary, lodownice, pochodnie naftowe etc.

Majątek ziemski w powiecie przemyskim, 300 morgów obszaru, w dobrej kulturze, wraz z całym inwentarzem dla zaszytych stosunków rodzinnych pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania.

Majątek ziemski w powiecie podhajeckim 1.300 morgów obszaru w dobrej kulturze z lasem, gorzelnią z kontyngentem 1.000 hl., wraz z całym inwentarzem z powodu zaszytych stosunków rodzinnych pod bardzo korzystnymi warunkami z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w kancelaryi adw. dra Leona Goldfarba we Lwowie, ul. Akademicka 3.

Pracownia sukien damskich i nauka kroju

A. MAZOWIECKIEJ

Lwów ul. Chorążczyzny 1. 24.

wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa damskiego wchodzące gustownie, szybko i po nader przystępnych cenach. Zamówienia z prowincyi uskutecznia możliwie w najkrótszym czasie. 515

Zwraca się uwagę

Szanownych Zarządów dóbr, klasztorów, folwarków, gorzelni, browarów, oraz większych zakładów przemysłowych, że

prawdziwej

PYROLINY

najodpowiedniejszego środka do oświecenia

którego stosunkowo do nafty

o 50% mniej wychodzi

przyczem nie kopci, daje jasne i spokojne światło i jest bezpieczny — bo niezapalny

wyłączny skład prawdziwej Pyroliny znajduje się tylko u

ALGJZEGG HÜBNERA

Lwów, Rynek 1. 38.

Prospekty i cenniki na żądanie bezpłatnie.

Ogłoszenie konkursu.

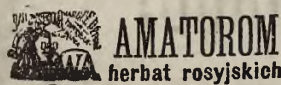
Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę dozorey uprawy tytoniu na rejon Zabłotowski. — Pensya roczna 360 zł., ryczałt na objazdy rocznie 120 zł. Zadaniem dozorey jest wspierać działalność instruktora uprawy tytoniu.

Posada ta nadana zostanie tylko uczniowi szkoły rolniczej w Horodence lub w Jagielnicy, który wykaże się znajomością uprawy tytoniu i przynajmniej jednoroczną praktyką gospodarską.

Objęcie posady nastąpi z dniem 15. marca b. r. Podania należyce udokumentowane należy wnieść najpóźniej do dnia 6. marca r. b., do Komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu w budynku Rady powiatowej w Śniatynie.

Z komitetu Towarzystwa uprawy tytoniu.

Śniatyn dnia 17. lutego 1898.



AMATOROM herbat rosyjskich

poleca się — znany handel Władysława ADAMOWICZA w Brodach na pograniczu rosyjskiem w cenie za złr. 1'20, 1'40, 2'50 i 3'50 za funt. Cennik gratis. 8

HERBATA

Herbaty chińskiej



rzeczywiście chińska przez Rosję sprowadzana o wybornym smaku, 4 wysmienite gatunki. — Pakiet 125 gramów: Nektar książęcy 55 Perla Chin 75 Bukiet królewski 1 — Kwiat cesarski 1-25

Także wybory RUM i wysmienity KONIAK prawdziwy francuski w 3 gatunkach.

Kazimierz Lewicki

Lwów — ul. Trybunalska.

Handel win i delikatesów KAROLA BAYERA

plac Maryacki 1. 9

poleca restauracyę, prowadzoną we własnej administracyi pod zarządem dobrego kuchmistrza z Warszawy. — Z dniem 1-go marca dawane będą **Convert** po 85 ct., składające się z 4 dań, kawy i sera, tj. Consommé lub zupy, sztuka mięsa biała lub rumiana, pieczone, drób lub zwierzyna, legumina, czarna kawa i ser. Przy tem dawane będą obiady a la carte. Menu „Conwert” ogłoszone będzie codziennie w „Słowie Polskiem”. — Restauracya otwarta będzie do 1-szej w nocy. 569

Najlepsze higieniczne

Paryskie wyroby gumowe

poleca dla celów sanitarnych i chirurgicznych istniejąca od r. 1866 **fabryka wyrobów gumowych**

J. N. SCHMEIDLER

c. k. nadw. dostawcy

Wiedeń VII., Stiflgasse Nr. 19.

Cenniki darmo.

Wyśyłka dyskretna

TUTKI

z najlepszej bibułki francuskiej; egipskiej i Abadie, wszędzie żądać tylko z fabryki „**POŁONIA**” Karoliny Niedzwieckiej we Lwowie, ul. Sokoła 1. 1. Naśladownictwo wzbronione, marka ochronna.

!!! NA POST !!!

Śledzie bałtyckie sztuka 12 ct.
„ **zawijane** „ 8 „
„ **marynowane** „ 10 „
„ **w auspiku** „ 8 „
„ **krauter** „ 12 „
„ **pocztowe** „ 12 „
„ **holenderskie** „ 8 „
„ **szkockie** „ 6 „

Bicklingi duże „ 6 „

Sproty wędzone i marynowane „ 1 „

Śledzie wędzone olbrzymie „ 18 „

Śledzie łososiowe do pieczenia „ 18 „

Minogi duże „ 18 „

Moskaliki dobre „ 3 „

Marynata z Łososia, Węgorza, Pstrąga

Sandacza i Szczupaka. — Sardynki w oliwie

puszka 20, 30 i 40 ct. Pstrąg, Tuńczyk i Łosoś

w oliwie — Filety z delik. śledzi sztuka 8 ct. —

Kawior Astrachański 1 dk. od 12 ct.

Najnowsze sery w 20-tu gatunkach.

Bryndza łagodna liptawska 1/2 kilo 34 ct. — Owoco

suszone z Kalifornii na kompoty 1/2 kilo 50 ct. —

Jarzynki wyborne 1 dk. 2 ct. — Przepyszny miód

deserowy 1 słoik 25 ct. — Miód do picia 1 litr 72 ct.

Ogórki znajmskie sztuka 2 ct. — Wyroby jarzynowe

Knora (ceny oryginalne) — poleca

Handel St. Wojciechowskiego następców

Z. Zadurawicza i Sp.

Lwów ul. Akademicka 6. 573

MAUTHNERA

SŁAWNE NASIONA

jarzyn i kwiatów

w pakietach zamkniętych, urzędownie strzeżonych, zaopatrzonej sądownie upoważnioną

marką ochronną „**Niedźwiedź**”

oddane są w komis wszystkich większym handlom towarów mieszanych w Austrii względnie Galicyi.

W każdej miejscowości znajduje się w sklepie, któremu sprzedaż nasion została oddana, szafka, zawierająca 80 gatunków najbardziej używanych nasion. Jako **świeże i prawdziwe nasiona** **Edmunda MAUTHNERA, Budapest, ul. Andrassego 1. 23** należy uważać tylko takie, które są w oryginalnych pakietach zamkniętych, zaopatrzonej powyższą marką ochronną „**Niedźwiedź**” z roku 1898 i nazwiskiem **MAUTHNERA**. Przyjmuje zgłoszenia na składy komisowe mych nasion z miejscowości, w których faktycznie jeszcze nie ma, 555

Naśladownictwo zastrzeżone.